

Wiadomość Tygodnia

RZĄDZENIE W KOŚCIELE OZNACZA DAR Z SIEBIE

Nuncjusz Apostolski w Polsce do przełożonych żeńskich zgromadzeń zakonnych



Rządzenie w Kościele oznacza dar z siebie i każda władza odnajduje swoją prawdę w miłości, która służy – mówił nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi w homilii Mszy Świętej w Centrum Jana Pawła II w Krakowie, którą sprawował dla sióstr zakonnych zgromadzonych na 152. Zebraniu Plenarnym Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych.

„Modląc się za was i za życie konsekrowane w Polsce i na świecie, mamy świadomość, że modlimy się o dobro całego Kościoła i całej ludzkości. Świat potrzebuje bowiem osób konsekrowanych, które żyją autentycznie i wiernie wobec wymagań swojego powołania” – mówił abp Filipazzi w homilii.

Zaznaczył, że niewierność zakonników i sióstr zakonnych „zawsze rzutuje na życie i misję Kościoła; natomiast świętość i gorliwość osób konsekrowanych podnoszą wszystkich i przynoszą obfite owoce dobra dla świata”.

„Polecam w modlitwie wszystkie siostry w Polsce, a szczególnie te, które żyją w sytuacjach pod różnymi względami trudnych, o których dowiedziałem się w ramach pełnionego urzędu” – podkreślił Nuncjusz Apostolski.

Odnosząc się do dzisiejszej Ewangelii, watykański hierarcha wskazał, że „Jezus pragnie raczej oczyścić sprawowanie władzy z dwóch zawsze możliwych wypaczeń: autorytaryzmu, który miażdży innych, oraz permissywizmu, który stopniowo obniża poziom życia duchowego”. „Nie chodzi o wybór między prawdą a miłością, stanowczością a miłosierdziem, lecz o to, by te wymiary były ze sobą harmonijnie połączone. Gdy bowiem zostają rozdzielone, władza staje się karykaturą samej siebie” – zauważył.

Przyznał, że okres Wielkiego Postu, wzywający nas do nawrócenia, zachęca także do refleksji nad sposobem sprawowania władzy we wspólnotach, a w szczególności do rozeznania

dwóch zagrożeń: autorytaryzmu i pobłażliwości. „Osoba odpowiedzialna winna nie tylko sama unikać autorytaryzmu, lecz także czuwać, aby w jej wspólnocie nikt nie podporządkowywał sobie sumień ani nimi nie manipulował – nawet pod pozorem formacji” – podkreślił. Wskazał, że także permissywnizm zniekształca autentyczne sprawowanie władzy. „Rezygnacja z odwoływania się do prawdy i sprawiedliwości, nawet w imię fałszywie pojętego miłosierdzia, oznacza zaniedbywanie własnej odpowiedzialności. Unikanie rozeznania, podejmowania decyzji i korygowania – z obawy przed konfliktem, osądem czy krytyką, a czasem nawet z lęku przed brakiem ponownego wyboru na bycie przełożoną – jest zdradą powierzonego zadania” – wyjaśnił.

Abp Filipazzi zachęcił siostry zakonne, by pozwalały się oczyścić Bożemu miłosierdziu, aby „kierowanie wspólnotami nigdy

nie było skażone egoizmem ani pragnieniem dominacji, lecz zawsze inspirowane pokorą i miłością”.

Nuncjusz Apostolski przyznał, iż to właśnie „z Eucharystii uczymy się, że rządzenie w Kościele oznacza dar z siebie i że każda władza odnajduje swoją prawdę w miłości, która służy”. „Celebując, przyjmując i adorując ten Sakrament, niech osoby odpowiedzialne za wspólnoty czerpią z niego światło i moc do swojej posługi, a także zapowiedź jej nagrody – uczyt niebieskiej, podczas której Pan przez całą wieczność sam będzie służył naszej radości” – życzył.

Zebranie Plenarne KWPZZZ potrwa do 4 marca, a jego temat brzmi: „Życ z Słowa – Lectio Divina jako proces duchowy i psychologiczny”.

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości z kraju

PAULINI ROZPOCZĘLI NA JASNEJ GÓRZE KAPITUŁĘ GENERALNĄ



Refleksja nad tożsamością Zakonu, wybory nowych władz i wyznaczenie kierunku działań duszpasterskich na najbliższe 6 lat - takie m.in. zadania stoją przed Kapitułą Generalną Zakonu Św. Pawła Pierwszego Pustelnika, która w poniedziałek rozpoczęła się na Jasnej Górze.

W niedzielę jej uczestnicy pod przewodnictwem abp. Andrzeja Przybylskiego z Katowic przeżywali dzień skupienia będący duchowym przygotowaniem do Kapituły, czasem modlitwy o Boże światło dla zakonników. Paulini swoje placówki mają w 17 krajach świata. Najważniejszym miejscem i siedzibą przełożonego generalnego jest Jasna Góra. Paulini są

jednym z nielicznych zakonów, którego generał urzęduje poza Rzymem.

W poniedziałek po porannej Mszy św. o Duchu Świętym, sprawowanej w Kaplicy Matki Bożej, nastąpiło kanoniczne rozpoczęcie Kapituły.

Wszystkie zasady odnoszące się do trybu zwołania Kapituły, ordynacji wyborczej delegatów, przebiegu Kapituły i wyboru nowych władz określa „Reguła, Konstytucje i Dyrektorium Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika” i Kodeks Prawa Kanonicznego. Jak wyjaśnia o. Arnold Chrapkowski dotychczasowy generał, Kapituła to czas spojrzenia na

to, co ważne także w perspektywie wszystkich zmian, które dokonują się we współczesnym świecie i w Kościele. - Trzeba spojrzeć w przyszłość, nie tylko naszymi oczyma, ale oczyma Boga, oczyma naszych założycieli, oczyma historii, a przede wszystkim z nadzieją w przyszłość - mówi zakonnik w rozmowie z Radiem Jasna Góra.

Podkreśla, że do zadań Kapituły Generalnej należy przede wszystkim strzeżenie dziedzictwa Zakonu, by wszystkie podejmowane decyzje, wyznaczone kierunki aktywności były zgodne z charakterem, charyzmatem Zakonu w konkretnych uwarunkowaniach współczesnego

świata, by paulińska służba Kościołowi i ludziom była adekwatna do potrzeb. - Zobaczyć w jaki sposób to dziedzictwo wieków mamy przenieść w nasze dzisiaj, co mamy zmienić, co dostosować, na co zwrócić większą uwagę - odpowiada o. Chrapkowski.

Dotychczasowy generał przypomina także, że jest to czas podejmowania zagadnień związanych z formacją, kwestiami nowych powołań, apostołatem, a także zarządzaniem dobrami doczesnymi Zakonu. Zwraca uwagę na coraz bardziej widoczny aspekt międzynarodowy wspólnot paulińskich, na wyzwania płynące z różnorodności Kościołów partykularnych, w których paulini posługują; od USA po Australię i Afrykę. O. Chrapkowski tę specyfikę paulinów nazywa „jednością w różnorodności”. Zakonnicy nie zaprzestali działalności mimo trwającej wojny w Ukrainie czy z powodu niespokojnej sytuacji w Republice Południowej Afryki, gdzie posługują wśród Zuluów.

- A z drugiej strony widzimy naprawdę ogromny entuzjazm wiary tych ludzi. Dlatego mówię, to są sytuacje, które są bardzo trudne, ale bardzo ważne. My w czasie Kapituły nie możemy skupić się na jednym domu, jednym kraju, ale naszym zadaniem jest spojrzenie w przyszłość całego Zakonu – mówi o. Chrapkowski, zaznaczając, że podczas obrad zostaje zebrane całe doświadczenie paulińskiej posługi, by „w tej różnorodności zobaczyć jedność i wypracować konkretne plany na przyszłość”. Podkreślił, że najważniejszą zasadą Zakonu i każdego

zakonnika z osobna jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii i wyrażone w zakonnych konstytucjach. - Nie realizacja siebie, swojego pomysłu, swojego ideału, ale naśladowanie Chrystusa. I wsłuchiwanie się w Ewangelię, wsłuchiwanie się w głos Kościoła, to jest nasze zadanie. I w tym wszystkim musimy zobaczyć człowieka, z którym żyjemy i któremu mamy służyć – podkreślał.

Kapituła Generalna to także spojrzenie i ocena jakości życia wspólnotowego, bo dla zakonnika „pierwszą twarzą Chrystusa, Kościoła i Zakonu” jest współbrat. Dziś także wyraźnym znakiem rozpoznawczym prawie 500 „białych mnichów” na 4 kontynentach w 17 krajach świata jest maryjność i posługa w konfesjonale. W skład Kapituły Generalnej Zakonu Paulinów wchodzi: dotychczasowy generał wraz z zarządem, prowincjałowie ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Niemiec i Wiceprowincjałowie z Chorwacji, Słowacji, Węgier oraz ojcowie i bracia dyskrety, czyli delegaci społeczności zakonnej wyłonieni we wcześniejszych wyborach. W czasie obrad ponad 60- osobowe gremium, omówi najważniejsze dla Zakonu sprawy, wyda uchwały i decyzje, które obowiązywać będą wszystkich paulinów. Ich zadaniem jest wybór nowych władz Zakonu. W tajnym głosowaniu wybierani są zatem generał, definitorzy tworzący Zarząd Zakonu, który będzie mu doradzał podczas sześciolletniej kadencji, a także prokurator generalny przy Stolicy Apostolskiej oraz administrator generalny.

Wybrany generał sprawuje najwyższą władzę we wszystkich prowincjach i klasztorach na świecie. Od 2014r., przez dwie 6-letnie kadencje, urząd przełożonego generalnego pełnił o. Arnold Chrapkowski. To dotychczas 86. z kolei generał powstałego w XIII wieku Zakonu Paulinów.]

Kapituły generalne paulinów odbywają się na Jasnej Górze dopiero od początków XX wieku. Wcześniej (XIV-XIX w.) miały miejsce m.in. na Węgrzech i w Chorwacji będących kolebką Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Paulini są zakonem łączącym kontemplację z działalnością duszpasterską, którą cechuje otwartość na aktualne potrzeby Kościoła. Zasadniczym rysem ich duchowości jest maryjność, kontemplacja Boga w samotności, umiłowanie modlitwy liturgicznej i pokuty, służba pielgrzymującemu Ludowi Bożemu. Opiekują się sanktuarium na Jasnej Górze, jednym z najważniejszych ośrodków kultu maryjnego w Polsce i na świecie.

Zakon Paulinów powstał w XIII wieku na Węgrzech z rozproszonych pustelników, których w jedną wspólnotę zebrał bł. Euzebiusz z Ostrzyhomia. Za patrona wybrali oni św. Pawła z Teb uważanego za pierwszego pustelnika. Od niego wzięła się pełna nazwa: Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika. Do Polski przybyli w 1382, na prośbę księcia Władysława Opolczyka, by opiekować się w Częstochowie cudownym obrazem Matki Bożej. *Miroslawa Szymusik*

Za: www.jasnagora.pl

70-LECIE JASNOGÓRSKICH ŚLUBÓW NARODU

Jasnogórskie Śluby Narodu to nie tylko wydarzenie historyczne, ale wciąż aktualny program odnowy moralnej Polaków – podkreślali uczestnicy panelu zorganizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” i Radę Konferencji Episkopatu Polski ds. Społecznych. Spotkanie odbyło się we wtorek w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie i zgromadziło hierarchów, naukowców, przedstawicieli ruchów katolickich oraz młodzież. Otwierając debatę, Izabela Tyras, dyrektor Instytutu Kultury „Civitas Christiana”, przypomniała, że 70 lat temu więziony wówczas kard. Stefan Wyszyński napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu – wyjątkowy program odnowy moralnej, który – jak podkreśliła – nic nie stracił na aktualności, a być może dziś jest jeszcze bardziej aktualny.

Wśród gości znaleźli się m.in. bp Marian Florczyk, abp Andrzej Przybylski, przedstawiciele Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, środowisk naukowych oraz młodzież szkolna i uczestnicy Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej.

Śluby to wciąż aktualne zobowiązanie

Bp Marian Florczyk, przewodniczący Rady KEP ds. Społecznych, przypomniał kontekst historyczny aktu z 26 sierpnia 1956

r., kiedy przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej milion pielgrzymów złożył przyrzeczenia napisane przez uwięzionego Prymasa. Hierarcha podkreślił, że istotą ślubów nie jest samo wspomnienie wydarzenia, lecz ich treść – konkretne zobowiązania. „Istotą tych jasnogórskich ślubów jest treść, a więc przyrzeczenia, zobowiązania, nakreślona perspektywa życia Kościoła i narodu. Skoro trwa to zobowiązanie, to na nas spoczywa obowiązek wypełnienia tych ślubnych przyrzeczeń” - zaznaczył bp Florczyk.



Przypomniat ponadto historyczną analogię do ślubów króla Jana Kazimierza z 1656 r., które stały się inspiracją dla Prymasa Tyśiąclecia.

Wspólnota poraniona, ale zdolna do odnowy

Historyk prof. Paweł Skibiński wskazał, że kard. Wyszyński postrzegał naród nie jako „agregat socjologiczny”, lecz jako wspólnotę zakorzenioną w kulturze i wierze. Zwrócił uwagę, że diagnoza Prymasa była realistyczna: naród był „strasliwie pokiereszowany” przez wojnę – zarówno fizycznie, jak i moralnie – oraz pozbawiony podmiotowości politycznej w realiach systemu komunistycznego.

„Lista ślubów jasnogórskich jest listą ran moralnych, które cierpiała – i cierpi chyba wciąż – wspólnota polska w diagnozie błogosławionego Stefana Wyszyńskiego” – powiedział historyk. Jednocześnie podkreślił, że wizja Prymasa była głęboko optymistyczna. – Zobowiązanie składa się wtedy, kiedy można je dotrzymać. Kardynał Stefan Wyszyński nie zdecydowałby się na nawiązanie do ślubów lwowskich, gdyby uważał, że te zadania są nie do spełnienia – zaznaczył. Zdaniem prof. Skibińskiego, kard. Wyszyński miał świadomość szczególnej misji, ale traktował ją nie jako wyraz ambicji, lecz ciężar i odpowiedzialność: powołanie „przywódcy narodu w stanie wyższej konieczności”.

Granice biegną przez serce człowieka

Abp Andrzej Przybylski zwrócił uwagę na „nadspojrzenie”, którego – jak mówił Prymas – potrzebuje biskup, czyli na spojrzenie wykraczające poza doraźne podziały polityczne. Metropolita katowicki przypomniał rozmowę kard. Wyszyńskiego z papieżem Piusem XII, w której Prymas tłumaczył, że zasadnicze granice nie są granicami politycznymi. – Te granice, o które nam chodzi, ta żelazna kurtyna, to nie są granice polityczne – to są granice moralne, granice w sercu – cytował abp Przybylski myśl Prymasa. Podkreślił, że troska o życie, rodzinę i wychowanie młodego pokolenia nie jest partyjnym postulatem, ale kwestią dobra wspólnego. „Jeśli nie będzie dzieci, to naród będzie wymierał. Ta odnowa moralna jest w interesie wszystkich w społeczeństwie, całego narodu” – zaznaczył.

Radykalizm czy miałość?

Redaktor Aneta Liberacka (Stacja7.pl) zwróciła uwagę, że pokolenie powojenne w znacznym stopniu wypełniło śluby, czego –

jej zdaniem – dowodem była moralna odporność Polaków w kolejnych dekadach.

Krytycznie oceniła natomiast współczesną tendencję do „łagodzenia” języka zobowiązań. – Dziś brakuje nam radykalizmu w mówieniu: „przysiekamy”. Chcielibyśmy raczej powiedzieć: „postaramy się” – zauważyła, wskazując, że śluby zawierają również bardzo konkretne zobowiązania dotyczące pracy, sumienia i walki z wadami społecznymi.

Śluby jako głos wolności

Paulin o. Michał Legan postawił pytanie o to, czy pokolenie 1956 r. mogło ślubować w imieniu kolejnych generacji. Odpowiedzi szukał w kategorii wspólnoty zakorzenionej w chrzcie. „W ślubach, szczególnie takich, które są oparte na dziedzictwie chrztu, dzieje się coś bardzo niezwykle – ontologicznie następuje jakaś zmiana. Ta pieczęć chrztu trwa” – podkreślił. Zakonnik zaznaczył, że kluczem do aktualności ślubów jest Ewangelia. – Jeżeli będziemy umieli przekuć ten tekst w głos wolności – wolności chrześcijańskiej, wolności ewangelicznej – to dotrzemy do młodych ludzi i do następnych pokoleń – powiedział paulin.

„Wypowiedzenie wojny o rząd dusz”

Piotr Sutowicz z „Civitas Christiana” zwrócił uwagę na historyczną odwagę aktu z 1956 r. – w realiach represyjnego państwa komunistycznego. – To było wypowiedzenie wojny o rząd dusz – mówił, przypominając, że Kościół wracał wtedy do społeczeństwa z pełnym głosem po latach prób jego marginalizacji.

Sutowicz podkreślił także humanistyczny wymiar ślubów. – Nie bronimy życia dlatego, że jesteśmy katolikami, ale dlatego, że jesteśmy ludźmi. To dokument głęboko humanistyczny – zaznaczył.

Zobowiązanie, które trwa

Uczestnicy panelu byli zgodni, że Jasnogórskie Śluby Narodu nie mogą być traktowane jako „religijny skansen” czy jedynie historyczny symbol. Ich aktualność polega na przypomnieniu, że wolność polityczna bez odnowy moralnej nie wystarczy. Jak podkreślano, pytanie o śluby z 1956 r. jest dziś pytaniem o to, czy współczesne pokolenie Polaków zechce powiedzieć – z taką samą odpowiedzialnością – „przysiekamy”. Za: www.ekai.pl

NOWA PRZEŁOŻONA OPACTWA BENEDYKTYNEK W KRZESZOWIE

Dnia 01 marca 2026 roku nastąpiła zmiana na urzędzie przełożonej domu zakonnego, czyli Opactwa Sióstr Benedyktyn w Krzeszowie, która została zakomunikowana wspólnie przez s. M. Barbarę Dendor OSB, Matkę Prezeskę Kongregacji Niepokalanego Poczęcia NMP Mniszek Benedyktyn w Polsce, 28 lutego 2026 roku wraz z odczytaniem dekretu Dykasterii Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz recesu powizytacyjnego.



W uroczystości zakończenia wizytacji i ogłoszenia nowej przełożonej

uczestniczył także bp Łukasz Buzun OSPPE, Asystent Kongregacji.

Po 6 latach z urzędu ustąpiła s. M. Alberta Włodarczyk OSB, a na jej miejsce decyzją Dykasterii Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego mianowana została od 01.03.2026 roku s. M. Małgorzata Witula OSB, wyznaczona na ten urząd na okres 3 lat. Będzie ona wspierana przez Radę Opactwa, która zostanie wybrana w najbliższym czasie, a także mianowanego przez Dykasterię o. Roberta Wawrzeńnickiego OMI, Asystenta Apostolskiego Opactwa

Za: www.benedytkynki.krzeszow.pl

SZKOLENIE DLA SIÓSTR SEKRETAREK ZGROMADZEŃ ŻEŃSKICH

W dniach 13-14 lutego 2026 roku w Kampusie Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, w przestronnej auli Biblioteki Uniwersytetu, odbyło się szkolenie dedykowane Siostrzom Sekretarkom Zakonnym zorganizowane przez ks. prof. Piotra Krocza oraz s. Krescencję Huk, sekretarkę generalną Konferencji WPZZZ w Polsce. Wydarzenie zgromadziło 99 sióstr z różnych zgromadzeń zakonnych w Polsce, które na co dzień pełnią ważną funkcję sekretarek w swoich wspólnotach. Spotkanie to, zorganizowane z myślą o podnoszeniu kwalifikacji w dynamicznie zmieniającym się środowisku administracyjnym Kościoła, przyciągnęło uczestniczki z całego kraju, tworząc przestrzeń do profesjonalnego rozwoju i integracji.

Program szkolenia był bogaty i wielowątkowy, obejmujący praktyczne zagadnienia niezbędne w codziennej pracy sekretariatu zakonnego. Uczestniczki miały okazję zgłębić tematy takie jak: *Zarządzanie dokumentacją papierową i cyfrową, rejestry oraz archiwizacja* – wykład skupiony na profesjonalnym tworzeniu i efektywnym porządkowaniu zasobów sekretariatu, z naciskiem na hybrydowe systemy przechowywania przedstawił ks. prof. Piotr Kroczek.

Odpowiedzi na urzędowe pisma i na „trudne pisma”: analiza treści, formułowanie myśli, dobór formy, unikanie ryzyka w odpowiedzi na przykładowych przypadkach zaprezentowała adw. dr Kinga Karsten.

AI w sekretariacie: tworzenie i poprawa pism oraz korespondencja seryjna – nowoczesne zastosowanie sztucznej inteligencji do tworzenia i poprawy pism, generowania korespondencji seryjnej oraz automatyzacji rutynowych zadań – mgr Sebastian Wojnowski.

Ochrona danych w sekretariacie: technika i organizacja – wykład prowadzony przez ks. prof. Piotra Krocza, Kościelnego Inspektora Ochrony Danych, który omówił regulacje Dekretu kościelnego i praktyczne wskazówki dla sekretariatów zakonnych. *Poprawność językowa pism* – zajęcia z mgr Sebastianem Wojnowskim poświęcone były stylistyce i gramatyce w oficjalnej korespondencji kościelnej.

Niezbędne i zalecane dobre praktyki w sekretariacie – przedstawiła r. pr. dr Małgorzata Sobiecka.

Ochrona interesów Zgromadzenia i Sióstr: zniślawienie, dobra osobiste, negocjacje i inne sytuacje – prelekcja adw. dr Kingi Karsten na temat radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych.

Sztuka zarządzania w sekretariacie: organizacja pracy własnej i koordynacja zespołu – z narzędziami do optymalizacji procesów administracyjnych zaprezentowała r. pr. dr Małgorzata Sobiecka.

Psychologia komunikacji i asertywność w sekretariacie – wykład dr. hab. nauk med. Krzysztofa Krajewskiego-Siudy, skupiony był na budowaniu relacji, radzeniu sobie z trudnymi rozmówcami i rozwijaniu umiejętności asertywnych.



Szkolenie stało się także nieocenioną okazją do wymiany doświadczeń między siostrami z różnych zgromadzeń. Podczas przerw uczestniczki dzieliły się wyzwaniami codziennej pracy, pomysłami na jej usprawnienie oraz doświadczeniem z własnych sekretariatów. Atmosfera spotkania sprzyjała budowaniu sieci kontaktów, co z pewnością zaowocuje dalszą współpracą. Na zakończenie szkolenia uczestniczki podkreślały jego praktyczny charakter i wysoki poziom merytoryczny, wyrażając zarazem wdzięczność za jego zorganizowanie. Organizatorzy zapowiedzieli kontynuację podobnych inicjatyw, by wspierać siostry sekretarki zakonne w ich ważnej służbie. /s. Krescencja Huk/

Za: www.zakony-zenskie.pl

NOWA KSIEŃ KLARYSEK W SITAŃCU

Dnia 24 lutego 2026 roku miała miejsce Kapituła Wyborcza w klasztorze Sióstr Klarysek pw. Niepokalanego Serca Maryi

w Sitańcu. Dokonała ona wyboru przełożonej i asystentek: Ksienią została s. M. Gabriela Orłowska, I Asystentką i Wikarią – s. M. Katarzyna Śliwińska, II Asystentką – s. M. Helena Piszczek.

Wdzięczni za świadectwo i modlitwę Sióstr Klarysek z Sitańca, które podlegają pod jurysdykcję Prowincjału warszawskiego OFMConv, polecamy Siostry naszemu Panu i naszej Patronce Matce Bożej Niepokalanej! *Sekretariat Prowincji Warszawskiej Franciszkanów*

SPOTKANIE SERCAŃSKICH PRZEŁOŻONYCH

W dniach 26–27 lutego 2026 r. w krakowskim Domus Mater odbyło się spotkanie przełożonych i pełniących obowiązki przełożonych wspólnot zakonnych naszej Prowincji. Dwudniowe obrady stały się przestrzenią wspólnej refleksji nad kondycją życia zakonnego, jego wyzwaniami oraz aktualnymi zadaniami stojącymi przed wspólnotami.

Spotkanie rozpoczęło się w czwartek po południu wprowadzeniem i nakreśleniem celu spotkania. Głównym prelegentem

pierwszego dnia był bp Jacek Kiciński CMF, biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej, klaretyn, teolog życia konsekrowanego i wieloletni wykładowca akademicki, od lat zaangażowany w refleksję nad duchowością oraz formacją zakonną. Jest także przewodniczącym Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Bp Jacek Kiciński CMF wygłosił dwie konferencje poświęcone kluczowym wyzwaniom współczesności. W pierwszym wystąpieniu podjął temat zagrożeń, z jakimi konfrontują się wspólnoty zakonne w obliczu narastającego indywidualizmu kulturowego. Zwrócił uwagę na potrzebę pogłębiania więzi braterskich, odpowiedzialności za wspólnotę oraz świadomego przeżywania rad ewangelicznych

jako drogi komunii. Druga konferencja dotyczyła relacji między duszpasterstwem parafialnym i zaangażowaniami apostolskimi a życiem zakonnym. Podkreślono konieczność zachowania właściwej hierarchii wartości, by aktywność zewnętrzna nie osłabiała tożsamości życia wspólnego i duchowego fundamentu powołania.

Centralnym punktem dnia była adoracja Najświętszego Sakramentu oraz wspólne Nieszpory, które nadały całemu spotkaniu wyraźny wymiar duchowy. Wieczorna kolacja i spotkanie braterskie stały się okazją do wymiany doświadczeń i umocnienia więzi między przełożonymi.

Drugi dzień rozpoczął się Jutrznia, po której miały miejsce wystąpienia i komunikaty. Ekonom prowincjalny, ks. Marek Romańczyk SCJ, przedstawił aktualne kwestie związane z odpowiedzialnością finansową i organizacyjną wspólnot. Następnie przełożony prowincjalny, ks. Sławomir Knopik SCJ, podjął temat bieżącej sytuacji Prowincji oraz najważniejszych kierunków

działań na najbliższy czas. Uczestnicy mieli również możliwość wspólnej dyskusji oraz osobistych rozmów z Prowincjałem.



Spotkanie zakończyła Msza Święta z homilią, którą wygłosił ks. Artur Sanecki SCJ, a następnie wspólny obiad. Czas spędzony w Krakowie stał się dla przełożonych okazją do pogłębionej refleksji, umocnienia jedności oraz odnowienia odpowiedzialności za powierzone im wspólnoty.

Za: www.scj.pl

S. BEATA ZARZYCKA ZSAPU PROFESOREM BELWEDERSKIM

Z radością informujemy, że w dniu 25 lutego br. s. Beata Zarzycka ZSAPU otrzymała nominację profesorską z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego, uzyskując tytuł profesora nauk społecznych w dyscyplinie psychologia. S. Beata Zarzycka jest pracownikiem Instytutu Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.



Kieruje Katedrą Psychologii Społecznej i Psychologii Religii. Jej zainteresowania

badawcze koncentrują się na psychologii religii i duchowości oraz psychoterapii humanistyczno-doświadczeniowej.

W szczególności podejmuje problematykę przemian religijnych, dekonwersji i deidentyfikacji religijnej, zmagania religijnych i duchowych oraz doświadczenia głębi relacyjnej w kontekstach terapeutycznych. Łączy aktywność naukową z zaangażowaniem formacyjnym.

Sekretariat Zgromadzenia Albertynek

ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE HONOROWYM OBYWATELEM GMINY TERESIN

Rada Gminy Teresin, do której należy Niepokalanów, nadała Założycielowi i Budowniczemu klasztoru, św. Maksymilianowi Marii Kolbemu, tytuł Honorowego Obywatela Gminy Teresin. Jest on wyrazem i świadectwem szczególnego uznania dla Świętego z Niepokalanowa, który wniósł trwały wkład w historię i rozwój najpierw gminy Szymanów, a następnie Gminy Teresin. Przyznany tytuł jest też podkreśleniem wielkiego autorytetu moralnego o. Maksymiliana. Takie wyróżnienia nadają samorządy osobom szczególnie zasłużonym. Rada Gminy Teresin dotychczas uhonorowała tym tytułem pięć osób, wśród nich są ksiądz Jan Drucki Lubecki, dobroczyńca klasztoru i Ojca Świętego Jana Pawła II. Tytuł ten nie daje szczególnych praw ani nie nakłada obowiązków, ma natomiast znaczenie prestiżowe.

Postać św. Maksymiliana, jego życie i działalność na terenie gminy oraz bohaterska śmierć, kanonizacja i powszechny kult na świecie zainspirowały samorząd Gminy Teresin, aby współpracując z klasztorem ukazać Świętego: klasztor w sferze sakralnej, gmina w sferze promocji. I to się dzieje od pół wieku, stopniowo i konsekwentnie.

Oto niektóre oznaki działalności na terenie tej gminy. W jej herbie jest odniesienie do dwóch koron z biografii św. Maksymiliana. Istnieje Szkoła Podstawowa im. Św. Maksymiliana Kolbego. Z części lokalnej drogi, na długości 1350 metrów, utworzono ulicę O. Maksymiliana Kolbego. Przy stacji kolejowej

umieszczono pomnik – ławeczkę z figurą siedzącego o. Maksymiliana, a nazwa stacji została zmieniona z Szymanów na Teresin Niepokalanów. Dzięki temu pielgrzymi wiedzą, gdzie wysiąść, podróżni zaś – gdzie leży znany szeroko na świecie klasztor Niepokalanów.



Z inicjatywy Gminy Teresin powstał Związek Gmin związanych z życiem św. Maksymiliana: Zduńskiej Woli, Pabianic, Oświęcimia i Teresina z bardzo bogatym i urozmaiconym programem działalności. Związek istnieje już 20 lat. Stałym punktem programu są spotkania przedstawicieli tych ośrodków w rocznicę aresztowania przez Gestapo św. Maksymiliana, to jest 17 lutego.

W 85 rocznicę tej zbrodni Rada Gminy Teresin, podczas uroczystej sesji, wobec licznie zgromadzonych gości, wśród których byli dwaj posłowie RP: Maciej Malecki i Adam Orliński oraz franciszkanie: o. prowincjał Piotr Żurkiewicz i o. gwardian Niepokalanowa Piotr Szczepański, nadała św. Maksymilianowi Marii Kolbemu tytuł Honorowego Obywatela Gminy Teresin. O. Prowincjał i o. Gwardian otrzymali z rąk przewodniczącego Rady Gminy tekst uchwały, akt nadania tytułu i pamiątkowy medal.

Uroczystość odbyła się w znanym zajeździe Kuźnia Napoleńska. Program był bardzo bogaty. Laudację wygłosił senior

Niepokalanowa, o. Roman Aleksander Soczewka. W uznaniowych przemówieniach wybrani mówcy podkreślali godność odznaczonej osoby i wagę głoszonych przez niego ideałów. Zwiększeniem uroczystości był występ artystyczny dzieci ze szkoły, które na cześć swego Patrona wyśpiewały pełnym głosem „Balladę o św. Maksymilianie”, uznając go także swoim Bohaterem. I tak św. Maksymilian Maria Kolbe, jako rzeczywisty obywatel Królestwa Niebieskiego, otrzymał honorowe obywatelstwo Gminy Teresin. Mieszkańcy Niepokalanowa mogą mu pogratulować. Po uroczystości, która trwała trzy godziny, było też coś z kuchni tej tawerny. o. Roman Aleksander Soczewka OFMConv

PROWINCJAŁ SERCANÓW APELUJE O MODLITWĘ

Vivat Cor Jesu

Drodzy Przyjaciele, trwa proces sądowy w sprawie dotacji otrzymanej z Funduszu Sprawiedliwości przez fundację Profeto. To czas szczególnego napięcia i niepokoju, który dotyczy przede wszystkim osoby oskarżonej w tym procesie, m.in. ks. Michała Olszewskiego, a także jego rodzinę oraz w jakimś stopniu również naszą Prowincję. Dlatego proszę o szczególną modlitwę w intencji ks. Michała oraz pozostałych osób oskarżonych. Niech to modlitewne

zaangażowanie będzie wyrazem braterskiej solidarności i duchowego wsparcia naszego współbrata, aby to doświadczenie nie pozbawiło go nadziei oraz poczucia bliskości wspólnoty zakonnej i wszystkich ludzi dobrej woli.



Niech będzie także przyzywaniem opieki Bożego Serca i błogosławieństwa dla obrońców oraz wszystkich odpowiedzialnych za sprawiedliwe prowadzenie postępowania.

Dołączajmy tę intencję w czasie modlitwy wiernych w każdej Mszy Świętej odprawianej we wspólnotach zakonnych i parafialnych, a także w naszych modlitwach osobistych.

Dziękując wszystkim za dar modlitwy i każdy gest solidarności w tym ciągle trwającym czasie próby, przesyłam serdeczne pozdrowienia.

W Sercu Jezusa, ks. Sławomir Knopik
SCJ, prowincjał Za: www.scj.pl

Refleksja Tygodnia

DIALOG LEONA XIV Z DUCHOWIEŃSTWEM RZYMU

Na początku Wielkiego Postu Papież spotkał się z duchowieństwem Diecezji Rzymskiej, przekazując wskazania dotyczące aktualnych wyzwań duszpasterskich Kościoła lokalnego. Biskup Rzymu przedstawił kapłanom konkretne sugestie, które mogą pomóc w przezwyciężeniu zmęczenia duszpasterskiego, rutyny oraz zniechęcenia wynikającego z rosnącej obojętności wobec wiary i praktyk religijnych. Nakreślił też program pracy z modym. Po przemówieniu papiera rozpoczął się dialog, którego zapis przedstawiamy poniżej:

Kardynał Baldo Reina

Dziękujemy, Ojczy Świąty, za to, co nam powiedziałeś. Z pewnością będzie to okazja do głębszej refleksji. Dziękujemy Ci również za czas, który nam teraz poświęcisz. Mówiłeś o gotowości do rozmowy z księżmi. Wielu z nich chciałoby zadać Ci wiele pytań. Podzieliłiśmy je na cztery grupy według wieku. Pierwszy będzie ks. Francesco Melone, który jest jednym z księży wyświęconych przez Waszą Świątobliwość 31 maja, i zada Ojcu Świętemu pytanie dotyczące tego, o czym mówił Ojciec na końcu swojego wystąpienia, a mianowicie o zmaganiach młodego duchowieństwa. Po nim ks. Giacomo Pavanello, proboszcz parafii św. Grzegorza Wielkiego w dzielnicy Magliana, liczącej około 40 tysięcy mieszkańców, zada pytanie dotyczące wyzwań duszpasterskich naszych czasów. Następnie ks. Romano De Angelis, który był proboszczem w różnych parafiach miasta, a od kilku miesięcy jest jednym z kapłanów szpitala pediatrycznego *Bambino Gesù*, poruszy temat braterstwa kapłańskiego, który był

również tematem poruszonym przez Ojca Świętego. Na koniec ks. Tonino Panfili, który od wielu lat zajmuje się w Wikariacie życiem konsekrowanym, a obecnie jest administratorem Bazyliki Świętego Krzyża Jerozolimskiego, zada pytania dotyczące starszych księży. W tym kontekście przypominamy sobie w tej chwili naszych starszych, chorych współbraci, którzy przebywają w domu spokojnej starości „San Gaetano” w Divino Amore. Tak więc ci czterej będą w pewnym sensie przemawiać w imieniu wszystkich. Dziękuję.

Pierwsze pytanie

Ojczy Świąty, dzień dobry, zwracam się do Ciebie w imieniu młodych księży naszej diecezji, chociaż odpowiedziałeś już na wiele pytań, które nosimy w sercach, dziękujemy! W większości przypadków posługujemy duszpastersko wśród młodzieży naszych wspólnot. W młodych ludziach wyczuwa się wielkie pragnienie głębi i bliskości z Bogiem, a także potrzebę słuchania i wspólnoty. Jednocześnie jednak ujawniają się w nich liczne rany dotyczące relacji i emocji, którym często towarzyszą niepokoje i lęki, smutek i samotność. Czasami wydaje się więc łatwiejsze – a dla nas, księży, być może nawet bardziej satysfakcjonujące i dogodne – zajmować się przede wszystkim sferą emocjonalną, znieczulając ból poprzez wydarzenia wzbudzające emocje i silne przeżycia, zamiast pomagać im wejść w dialog z Bogiem. Relacja ta nie jest jednak wyrazista, głośna, wypełniona wielkimi tłumami ani moderowana przez charyzmatycznych liderów, ale karmi się w ukryciu modlitwy, czyniąc nas nie bohaterami, ale sługami zaufania do Pana. Tylko przyjaźń z Jezusem wypełnia

naszą samotność, jak przypomniał Wasza Świątobliwość 10 stycznia tego roku, przyjmując tutaj rzymską młodzież i ich wychowawców. Pytam więc, Ojciec Święty, co radziłbyś nam, młodym księżom, abyśmy mogli wcielać Ewangelię w dzisiejszym świecie, zwłaszcza wśród naszych młodych ludzi, przedstawiając się im jako wiarygodni dorośli, nie zamieniając jednak ewangelizacji w animację, a rozeznania w rozrywkę? Dziękuję.

Odpowiedź Papieża Leona XIV

Dobrze. Pierwszą rzeczą, którą chciałbym powiedzieć, jest to, że jest to stan rzeczy, rzeczywistość dzisiejszego społeczeństwa, której w pewnym sensie nie możemy zmienić, ale musimy mieć oczy szeroko otwarte. Jest to rzeczywistość rodzin i wyzwań, przed którymi stają dzisiejsi młodzi ludzie, ponieważ często pochodzą oni z rodzin, które przeżyły bardzo poważne kryzysy, brak ojca, rozwód rodziców, ponowne małżeństwo, wielu z nich doświadczyło również porzucenia, trudności, z którymi młodzi muszą się zmierzyć w dzisiejszym życiu. Dlatego dla kapłana towarzyszenie młodzieży oznacza również poznanie ich rzeczywistości, bycie blisko nich w tym znaczeniu, towarzyszenie im, ale nie bycie tylko jednym z młodych. Ważne jest również świadectwo kapłana. Młody kapłan może zaoferować chłopcom i dziewczętom wzór życia, który pokazuje, że bycie przyjacielem Jezusa może naprawdę wypełnić ich życie. Oznacza to jednak, że sam kapłan – czy to młody, czy już nie tak młody – żyje w przyjaźni z Jezusem, aby ofiarować tym młodym nie tylko przykład, ale także doświadczenie życia, które może zmienić życie nastolatków. Myślę też, że duch ewangelizacji, o którym mówiłem kilka minut temu, powinien odnosić się również do ludzi młodych.

Kiedyś wszyscy młodzi przychodzili do parafii. Z pewnością wiele z waszych parafii ma oratorium, czyli miejsce, gdzie młodzi się spotyka, bawi... Niektórzy nadal przychodzą, ale nie możemy być zadowoleni tylko z tych, którzy przychodzą do parafii; dlatego też, być może nawet z tymi samymi młodymi ludźmi, trzeba organizować, myśleć, szukać inicjatyw, które mogą być formą wyjścia. Papież Franciszek dużo mówił o Kościele, który wychodzi. Musimy iść, musimy zapraszać innych młodych ludzi, wychodzić z nimi na ulice; oferować im różne formy aktywności... Sport może być również sposobem na zaproszenie młodzieży. Są też inne formy aktywności, sztuka, kultura... Zapraszać młodzież, aby przyszła, aby zaczęła poznawać. Być może poznawanie jest przede wszystkim ludzkim doświadczeniem przyjaźni, które może stopniowo pomóc w osiągnięciu doświadczenia komunii. Wielu młodych ludzi doświadcza izolacji, niesamowitej samotności po pandemii, ale to nie zaczęło się dopiero wtedy. Dzięki słynnemu smartfonowi, który prawdopodobnie wszyscy noszą dziś w kieszeni, żyją samotnie, nawet jeśli mówią: „Nie, mój przyjaciel jest tutaj”, ale nie ma między nimi ludzkiego kontaktu. Żyją w pewnego rodzaju oddaleniu od innych, w chłodzie, nie znając bogactwa i wartości prawdziwie ludzkich relacji. Dlatego też należy szukać sposobów, aby zaoferować młodym inny rodzaj doświadczenia przyjaźni, dzielenia się i – stopniowo – komunii, a na podstawie tego doświadczenia zaprosić ich również do poznania Jezusa, który zaprasza nas, abyśmy nie byli Jego sługami, ale przyjaciółmi.

Aby to wszystko osiągnąć, potrzeba dużo czasu, poświęcenia, a także refleksji, zastanowienia się, jak dotrzeć do tych młodych ludzi, którzy dziś często są wciągnięci w tragiczne życie, uzależnienie od narkotyków, przestępczość, przemoc, trudności czy odizolowanie... Niedawno jeden z młodych zadał mi takie pytanie: „Dlaczego tak dużo mówi Ojciec Święty o komunii i jedności? Jaka jest tego wartość?”. Nie rozumiał bowiem, doświadczając tego, co przeżywa, że wyjście z samotności i poszukiwanie przyjaciół oraz wspólnoty ma wielką wartość. Myślę więc, że tą drogą również młodzi księża, którzy są bliżsi młodzieży pod względem wieku, kultury i wykształcenia, mogą wyświadczyć

wielką przysługę, głosząc to przesłanie, które w gruncie rzeczy jest zawsze Ewangelią.

Drugie pytanie

Wasza Świątobliwość, dzień dobry i serdecznie dziękuję za tę chwilę. Chciałbym zadać Ojcu Świętemu pytanie dotyczące czasów, w których żyjemy, naznaczonych postępującą marginalizacją spraw religijnych we współczesnym społeczeństwie, zwłaszcza w dużych miastach, takich jak Rzym. Jak możemy wywrzeć wpływ na tę kulturę postmodernistyczną, w której wszyscy żyjemy i którą oddychamy, nie powracając jednak do schematów z przeszłości, które okazałyby się nieco anachroniczne? Jakie priorytety powinniśmy przyjąć w naszym duszpasterstwie, aby móc ewangelicznie odpowiedzieć na wyzwania naszych czasów? Ujmę to inaczej: Ewangelia zawsze ulegała inkulturacji, dziś prawdopodobnie stoimy przed nową inkulturacją. Jak możemy sprawić, aby ta inkulturacja była wspomagana, towarzyszyła naszym inicjatywom, a nie była przez nie hamowana? Dziękuję.



Odpowiedź Papieża Leona XIV

Jedną z tych rzeczy, których sam szukam, jest odpowiedź na to wyzwanie rozpoczynające się od potrzeby prawdziwego poznania społeczności, w której jestem powołany do służby. Mówię o sobie. Mieszkałem w Rzymie przez cztery lata w latach 80., potem przez dwanaście lat od roku 2000 do 2012-2013, a teraz, od trzech lat, i za każdym razem, gdy wracam do Rzymu, w pewnym sensie odkrywam inny Rzym. Jest wiele spraw... „Wieczne Miasto”, powiedzmy, ulice są te same, tak samo dziurawe, ale życie bardzo się zmieniło. Dlatego, aby służyć również jako Biskup Rzymu, długo zastanawiałem się, kiedy w ostatnią niedzielę pojechalibyśmy do Ostii, aby porozmawiać z tymi ludźmi, z tymi osobami – trzeba rozpocząć od jak najgłębszego poznania ich rzeczywistości. Nie mogę wprowadzać pewnej ciągłości: jeśli przenoszą mnie z jednej parafii do drugiej, myśląc: „To zadziało tam, kontynuujemy to samo”. Jeśli chcesz kogoś kochać, musisz najpierw poznać. Jeśli chcesz kochać i służyć wspólnocie, bardzo ważne jest, aby ją poznać.

W świecie pełnym mobilności, o czym już trochę wspominałem, istnieje wiele rzeczywistości, które nieustannie się zmieniają. Dlatego też potrzebny jest wysiłek ze strony proboszczów, kapłanów, a także wszystkich osób współpracujących w radzie parafialnej, aby naprawdę dostrzec wyzwania, przed którymi stoimy obecnie w tym miejscu, w tej parafii, które musimy jakoś dostrzec i poznać.

Jeśli chodzi o rzeczywistość dzisiejszego świata, nie wspominałem dotąd o rzeczywistości, która dociera do nas, nawet jeśli tego nie chcemy: o sztucznej inteligencji, korzystaniu z internetu, które są obecne również w życiu kapłana. Na marginesie, chciałbym zachęcić was do oparcia się pokusie przygotowywania homilii za pomocą sztucznej inteligencji! Podobnie jak wszystkie mięśnie w ciele, które umierają, jeśli ich nie używamy, nie

poruszamy, tak samo mózg potrzebuje ćwiczeń, a zatem również nasza inteligencja, wasza inteligencja, musi być nieco ćwiczona, aby nie stracić tej zdolności. Ale potrzeba znacznie więcej niż to, ponieważ aby wygłosić prawdziwą homilię, która jest dzieleniem się wiarą – sztuczna inteligencja nigdy nie będzie w stanie dzielić się wiarą! To jest najważniejsze: jeśli możemy zaoferować posługę, powiedzmy zinkulturyzowaną – w miejscu, w parafii, w której pracujemy, ludzie chcą zobaczyć twoją wiarę, twoje doświadczenie poznania i pokochania Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. I to jest coś, co musimy nieustannie pielęgnować.

Dlatego mówię bardzo szczerze, odpowiadając na wszystkie pytania, że częścią odpowiedzi jest znaczenie życia modlitewnego. Nie chodzi tylko o rutynę jak najszybszego odmawiania brewiarza, który noszę również w telefonie komórkowym, ale o czas spędzony z Panem, słuchanie Słowa Bożego, modlitwę psalmami, które są pochwałą Pana. Ale chodzi także o zdolność do nawiązania dialogu, do prawdziwego słuchania i wyrażania trudności, które noszę w sercu: „Dlaczego, Panie, czego ode mnie pragniesz? Co mogę zrobić?”. Wówczas, dzięki temu doświadczeniu życia autentycznie zakorzenionego w Panu Bogu, możemy ofiarować coś, co nie należy do nas. Nie dlatego, że mam do zaoferowania to, kim jestem – to często jest mistyfikacją, spotykaną w internecie, na TikToku – gdy chcemy być sobą w tym sensie: „Mam wielu obserwujących (*followers*), wiele *lajków*, ponieważ widzą, co mówię...”. To nie jesteś ty: jeśli nie przekazujemy przesłania Jezusa Chrystusa, być może popełniamy błąd i musimy bardzo dobrze i z wielką pokorą zastanowić się nad tym, kim jesteśmy i co robimy. Ale dzięki tej postawie miłości, służby, pokory i słuchania możemy naprawdę odkryć, co możemy zrobić, aby odpowiedzieć tej wspólnotcie, w której jesteśmy powołani do służby.

Trzecie pytanie

Ojciec Święty, w ciągu tych 39 lat od święceń kapłańskich doświadczyłem, że braterstwo kapłańskie jest możliwe i piękne. Również dlatego, że w naszych plebaniach w Rzymie mamy możliwość przyjmowania księży z innych diecezji, którzy są bogactwem nie tylko ze względu na pomoc, jaką nam świadczą, ale także dlatego, że wzbogacają braterstwo kapłańskie. I rzeczywiście, przebywając razem, doświadczamy tego, o czym mówił św. Jan Berchmans: „Życie wspólnotowe jest wielką pokutą, ale doświadczyłem, że jest ono również źródłem ogromnej radości”. Trzy proste epizody: po popołudniowym złym samopoczuciu, następnego ranka zdałem sobie sprawę, że moi współpracownicy, nie mówiąc nic, zorganizowali się w nocy na godzinie zmiany, aby dyskretnie sprawdzić, jak się czuję. Inny epizod, który mnie poruszył, miał miejsce, gdy zmarła moja matka – jestem jedynakiem, ojciec już nie żył – młody współpracownik, widząc, że jestem nieco poruszony, powiedział mi: „Romano, pamiętaj, że dopóki ja żyję, nigdy nie będziesz w życiu sam”. Przeżyłem również bolesny moment, bolesne niezrozumienie i wtedy oświeciła mnie Ewangelia: modlić się za tę osobę, za tego współpracownika, i prosić Pana, aby mu błogosławił. A po kilku miesiącach radość z wiadomości o pojednaniu. W obliczu tego wszystkiego mówię jednak, że istnieją pewne niebezpieczeństwa, Ojciec Święty, o których chcę wspomnieć, prosząc o radę i kilka wskazówek. Pierwszym z nich jest trudność bycia sobą z obawy przed plotkami, przed byciem sprzedanym za trzydzieści srebrników, tak aby ktoś mógł się wykazać, opowiadając różne rzeczy. Następnie, różne wrażliwości, które możemy mieć, są z pewnością bogactwem, ale istnieje pokusa, aby zamiast przekształcić je w szansę, tworzy się przeciwstawne drużyny, które walczą między sobą. I wreszcie, to, co wydaje mi się największym niebezpieczeństwem, a mianowicie zazdrość: to znaczy niezdolność do cieszenia się z uzdolnień współpracownika, który ryzykuje, że stanie się wrogiem tylko dlatego, że jest ceniony i odnosi sukcesy

duszpasterskie. Czasami przychodzą mi na myśl nieco gorzkie słowa jednego z braci, które jednak mają tu pewne znaczenie: „Jeśli chcesz komuś zaszkodzić, mów o nim dobrze”, ponieważ wtedy wystawiasz go na ciosy. Ale z pewnością Wasza Świątobliwość może nam dać cenną wskazówkę, jak to wszystko docenić. Dziękujemy, Ojciec Święty!

Odpowiedź Papieża Leona XIV

Dziękuję. Mogłbym powiedzieć jak profesor: „Ale przecież już odpowiedział Ksiądz na swoje pytanie, więc...”. Zacznę od czegoś naprawdę bolesnego – powiedziałbym, że negatywnego – co czasami przypomina swego rodzaju „pandemię” wśród duchowieństwa na całym świecie. Nazywa się to *invidia clericalis*, czyli zazdrość klerykalna, która polega na tym, że kapłan, widząc, że inny kapłan został powołany do pełnienia funkcji proboszcza w większej, piękniejszej parafii, powołany do pełnienia funkcji wikariusza, powołany do... no nie wiem... wtedy relacje między nimi ulegają zerwaniu; i nie tylko to, ale także plotki, krytyka, różne komentarze... Niszczy się, zamiast budować więzi, mosty przyjaźni i braterstwa kapłańskiego. Mówię to od razu, aby odłożyć tę kwestię na bok, ale proszę, bądźmy ostrożni w tej rzeczywistości. Wszyscy jesteśmy ludźmi, mamy uczucia, emocje, wiele rzeczy, ale jako księża – i mam nadzieję, że już od czasu seminarium – możemy dawać wzorce życia, w których kapłani mogą być naprawdę przyjaciółmi, braćmi, a nie wrogami lub obojętnymi względem siebie. Nie wiem, co jest gorsze: być wrogiem czy być obojętnym wobec drugiego człowieka, należy pomyśleć o obu tych sytuacjach.

Widziałem piękne przykłady braterstwa kapłańskiego i opowiem o kilku z nich, ponieważ mogą one posłużyć wszystkim, zarówno młodszymi, jak i starszymi. Pewien ksiądz z Chicago, który miał swoich kolegów z seminarium, zawarł z nimi od dnia święceń kapłańskich pakt, umowę: że co miesiąc – sam nie wiem, wybrali czwartą czwartek, albo coś w tym rodzaju – co miesiąc będą się ze sobą spotykać. Był to „rocznik” liczący sporą liczbę księży, a ja poznałem ich, gdy jeden z nich, który był już biskupem pomocniczym w Chicago, miał 93 lata i nadal gromadzili się ci, którzy dożyli tego wieku. Przez całe życie chcieli kontynuować tę piękną przyjaźń, którą nawiązali już w seminarium. Nie były to jednak zwykłe spotkania, ale doświadczenie modlitwy, podczas którego poświęcali część dnia na modlitwę, a następnie na studium.

I tutaj chcę powiedzieć wszystkim jeszcze jedną rzecz: studium w naszym życiu musi być ciągle, nieustanne. Kiedy słyszę od kogoś – to jest fakt historyczny, powiedział mi to pewien ksiądz – „Nie otworzyłem książki od czasu, gdy opuściłem seminarium”. O matko – pomyślałem – jakże to smutne! I jakże smutne dla jego wiernych, którzy muszą słuchać Bóg wie czego. Musimy się też na bieżąco uczyć, a ta grupa księży, podczas comiesięcznych spotkań, za każdym razem po kolei mówili do każdego: „Twoja kolej, wybierz artykuł, jakiś temat”. Osoba ta wysyłała ten tekst wszystkim z wyprzedzeniem, wszyscy go czytali, a potem podczas dzielenia się rozmawiali o teologii, duszpasterstwie, nowych inicjatywach, rzeczywistości Kościoła itp. To było coś pięknego. I to z ich własnej inicjatywy.

I tu pojawia się kolejna bardzo ważna kwestia: jeśli siedzę tutaj i mówię: „Nikt mnie nie odwiedza” – co może się zdarzyć niektórym z was – nie bójmy się zapukać do drzwi innych, przejąć inicjatywę, powiedzieć kolegom lub grupie przyjaciół, niektórym: „Dlaczego od czasu do czasu nie spotkamy się, aby wspólnie coś przestudiować, wspólnie rozważyć, pomodlić się, a potem zjeść dobry obiad?”. Proboszcz, który ma najlepszą kucharkę, może zaprosić innych, aby wspólnie zjeść dobry obiad. Ci, o których mówię – księża z Chicago – wszyscy grają w golf. Latem chodzili więc razem uprawiać sport. Chodzi o to, że ktoś musi

wyść z inicjatywą. Może nie da się tego zrobić z każdym – jestem tu bardzo realistyczny – Bóg stworzył nas wszystkich różnymi, dzięki Bogu! Powiedzmy, że nie ma dwóch osób, które byłyby takie same, ale czuję się lepiej z tym lub tamnym. Ten drugi jest dobrym człowiekiem, ale nie będę miał do niego zaufania – o czym wspomniał Ksiądz w pytaniu – nie można opowiadać całej historii swojego życia każdemu, kto akurat przechodzi obok. Trzeba znaleźć kilka osób, z którymi można przeżyć coś razem, aby mieć szansę na przyjaźń, braterską relację o nieco większej głębi, dzielenie życia, aby nie czuć się samotnym. Tak jak ten młody ksiądz, który powiedział: „Dopóki ja tu jestem, nigdy nie będziesz sam”. Powinniśmy starać się budować braterskie relacje kapłańskie również w tym sensie. Nie zawsze będzie to proboszcz ze swoimi wikariuszami, może lepiej grupa proboszczów – nie wiem, trzeba się przyjrzyć rzeczywistości. Trzeba jednak stworzyć sytuację, która przełamie tę tendencję prowadzącą do samotności, izolacji od innych. I naprawdę starać się znaleźć trochę czasu – oczywiście nie może to być codziennie – ale z pewną regularnością, aby zorganizować spotkanie, i to nie za pośrednictwem ekranu. To jest ważne, może mieć swoją wartość, ale obecność, spotkanie się, zorganizowanie spotkania, aby dzielić się radościami, a także trudnościami życia. Dzielić się doświadczeniami. Może nadejść moment, w którym ktoś znajdzie się w kryzysie – zdrowotnym lub związanym z innymi trudnościami – i jeśli pozostaje sam, kryzys często oddala nas od tego, czym jest nasze życie. Jeśli mam grupę zaufanych osób, z którymi przeżyłem pewne doświadczenia, mogę nadal podążać razem z nimi, jeśli jest ktoś, z kim mogę dzielić trudności, chwile próby itp. Byłby to więc bardzo konkretny rodzaj doświadczenia, o którym nadal można marzyć; ten rodzaj życia kapłańskiego promujący autentyczne braterstwo kapłańskie.

Czwarte pytanie

Wasza Świątobliwość, w dniu Twojego wyboru, zdałem sobie sprawę, że jestem już jednym z najstarszych księży. Nawet Papież jest o rok młodszy ode mnie! A kiedy uczestniczę w spotkaniach w Wikariacie, wszyscy są młodszy ode mnie – kardynał, wiceprez, biskup, dyrektorzy – i dlatego jest to ciągle doświadczenie tego wieku, teraz już dojrzałości. W parafii mamy emerytowanego biskupa, który jest starszy ode mnie, ale są też trzej księża pochodzący z różnych diecezji i tam przeżywamy piękną wspólnotę braterską, aby kontynuować tę tak ważną rozmowę. Ci młodzi ludzie są bogactwem. Reprezentuję więc pokolenie starszych księży, jestem dziś tutaj głosem wszystkich przebiterów zaawansowanych wiekiem. Wielu odczuwa samotność po życiu całkowicie poświęconym Ewangelii i Kościołowi: po tak wielu spotkaniach z ludźmi, tak wiele samotności. Wielu, niestety, dotkniętych chorobą, musiało wycofać się jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Pytanie jest dwojakie: co sugeruje Ojciec Święty tym z nas, którzy są samotni i chorzy, i którzy obecnie ofiarowują swoją słabość i swoje ograniczenia – wraz z Chlebem Eucharystycznym – Jezusowi-Ofierze. Ale pytam również o to, Wasza Świątobliwość: jak my, starsi księża, w naszych przebiteriach, możemy pomóc młodszemu pozostać duchowo młodymi, entuzjastycznymi w głoszeniu Słowa, pełnymi pasji w budowaniu Kościoła – Oblubienicy Chrystusa?

Odpowiedź Papieża Leona XIV

Jedno, co mogę powiedzieć, to że nawet jeśli nie da się zrobić wszystkiego idealnie, trzeba w pewnym sensie przygotować się w życiu na to, aby w odpowiednim momencie zaakceptować swój wiek, starość, chorobę, a także samotność. Jeśli jednak ktoś przeżył całe życie w duchu dialogu, przyjaźni, wspólnoty i braterstwa, to rzeczywiście może znaleźć bardzo konkretne odpowiedzi na takie doświadczenia, jak samotność i choroba. Są ludzie – mówimy to z pewną bezpośredniością – którzy już jako młodzi idą przez życie z pewną goryczą, nigdy nie doświadczyli przyjaźni, braterstwa czy wspólnoty. I dlatego już jako młodzi lub

w średnim wieku żyją z tą goryczą, zawsze są niezadowoleni i zawsze mają nieco negatywne nastawienie.

Jeśli ktoś przeżywa całe życie jako wędrownik, która wiedzie nas naprzód, nawet z ciężarem lat, często także – czy to w młodości, czy w podeszłym wieku – z chorobami, z tymi trudnościami, będzie miał zdolność – z łaską Bożą – do przyjęcia krzyża, cierpienia, które nadchodzi, ponieważ czyni to z tym samym duchem modlitwy i poświęcenia, jaki chciał mieć w dniu święceń kapłańskich, kiedy powiedział Panu: „Tak, Panie, chcę podążać za Tobą we wszystkim i przyjmę to, co daje mi życie, jako część Twojej woli”.

W tym przypadku potrzebna jest głęboka duchowość, którą należy pielęgnować, już od czasów seminarium i potem. Nie mogę powiedzieć 22-latkowi: „Przygotuj się na moment, kiedy osiągniesz 80 lat” – ale jest to cała droga, sposób na wejście w życie z pewnym duchem wdzięczności. Nie mówiłem jeszcze o tym, ale należy zacząć od wdzięczności za to, że zostaliśmy powołani do kapłaństwa. Często zapominamy, jak wielkie jest nasze powołanie i jak ważne jest ono dla życia Kościoła. Nie w sensie klerykalizmu – „Oto tu ja jestem” – ale dlatego, że Pan powołał nas, abyśmy byli Jego przyjaciółmi, uczniami, sługami całego Jego ludu, a to jest piękne! Życie w duchu wdzięczności od pierwszego dnia mojego kapłaństwa pomoże mi żyć – nawet jako osobie starszej, dźwigającej krzyż choroby – mówiąc: „Dziękuję Ci, Panie, za życie, za dar, który mi dajesz”.

Wiecie bardzo dobrze, że w wielu krajach – w Europie, we Włoszech... w Kanadzie jest to już legalne – w wielu miejscach mówi się o eutanazji: kwestia końca życia, ludzie, którzy nie czują już sensu życia i zmagają się z ciężarem choroby i mówią: „Nie chcę już tego znosić, wolę odebrać sobie życie”. Jeśli jesteśmy tak negatywnie nastawieni do naszego życia, a czasami cierpimy mniej niż wiele innych osób, jak możemy im powiedzieć: „Nie, nie możesz odebrać sobie życia, musisz to zaakceptować...”. Ale potem sami zachowujemy się w ten sposób, jesteśmy bardzo negatywnie nastawieni do wszystkiego. To znaczy, że to my musimy być pierwszymi świadkami tego, że życie ma ogromną wartość. A wdzięczność w ciągu całego życia jest bardzo ważna. Również pokora. Pokora: postawa uznania, że to nie ja, ale to Pan Bóg dał mi życie, to Pan towarzyszy mi i niesie mnie w swoich ramionach, nawet w tych chwilach, kiedy jestem najslabszy. Pan jest z nami. Życie w tym duchu daje życie i nadzieję.

Oprócz tego bliskość. I tutaj chciałbym zaprosić wszystkich obecnych do refleksji: z pewnością wszyscy znamy jakąś starszą osobę, chorego, księdza, świeckiego, siostrę zakonną... którzy przeżywają chwile wielkich trudności. Zadzwońmy do nich, odwiedzmy ich. Podejmijmy wysiłek, aby pomóc tym cierpiącym osobom. W przeszłości często zdarzało się, że ksiądz z parafii – powiedzmy, w każdy czwartek – przynosił Komunię i olej (chorych), odwiedzał wszystkich chorych w parafii. Dzisiaj, gdy jest mniej księży, a więcej osób starszych, stało się to: „No cóż, wyślijmy świeckich, niech oni to zrobią”. Świeccy wykonują piękną służbę, przynosząc na przykład Komunię do domów. Nie oznacza to jednak, że ksiądz może pozostać w domu i przeglądać internet, podczas gdy inni odwiedzają chorych. To znaczy, również dla nas jest to służba, apostołat, bardzo ważna forma duszpasterstwa, aby żyć w bliskości z tymi, którzy cierpią.

Starsi księża również pełnią swoją służbę. Nawet jeśli są chorzy i leżą w łóżku, jeśli przeżyli życie pełne służby i poświęcenia, doskonale wiedzą, że ich modlitwa może być także wielką służbą, wielkim darem. Ich życie nadal ma wielki sens. Mogą pamiętać i nadal towarzyszyć wielu osobom, sytuacjom, wspólnotom, które potrzebują ich modlitwy. Aby żyć tym duchem – oczywiście, jeśli ktoś nie modlił się przez czterdzieści lat, a potem

mówi: „Leżę w łóżku, nie wiem, co robić, to trudne” – również w tym przypadku trzeba poddawać się ciągłej formacji naszego życia duchowego. Zaczyna się to od przygotowania, zanim stanęmy się, powiedzmy, starsi i chorzy.

W tym miejscu mogę dodać jeszcze jedną rzecz, która dotyczy wszystkich i może przybierać różne formy: nie bójmy się kontynuować pięknej praktyki duchowego towarzyszenia, posiadania w swoim życiu kogoś, kto nas zna. Przyjaciela – dobrze. Jednak często może to być dobry spowiednik, ksiądz, osoba o wielkiej mądrości duchowej, która będzie mogła nam towarzyszyć i pomagać w chwilach wielkich trudności. Wszyscy jesteśmy ludźmi, wszyscy przeżywamy trudne chwile, różnego rodzaju ból, ale posiadanie zaufanej osoby, która naprawdę może nam towarzyszyć z wielką bliskością, w sercu, w duchu – to także wielki dar, który możemy uznać za pomoc w naszym życiu. Niektórzy – mam nadzieję, że wielu z was ma ten dar – choć nie wszyscy go mają – mają również dar towarzyszenia innym, gdy przeżywają tego rodzaju trudności. Nie jest to więc tylko okres starości, ale całe życie, które musimy przeżyć w tej wspólnej wędrówce, wędrówce z Jezusem i we wzroście w duchu wiary, nadziei i autentycznej miłości.

Było to ostatnie pytanie. Jeśli zadacie mi więcej pytań, być może nie będzie już dzisiaj odpowiedzi! Chcę jednak ponownie i bardzo szczerze powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z tego spotkania z wami. Niestety, nie można go organizować częściej... Jako biskup diecezjalny co miesiąc spotykałem się z księżmi i mówię to do biskupów. Słyszałem o diecezji, w której biskup przychodził na spotkanie z duchowieństwem na pierwsze dziesięć minut, a potem wychodził... Mam nadzieję, że to nie jest Wasza Eminencja... Ale to było w innym kraju! Trzeba umieć żyć, towarzyszyć i wędrować razem – kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, wikariusze biskupi, proboszczowie ze swoimi wikariuszami – żyć tym duchem. Nie tylko tego, co jest zapisane na papierze w programie, ale w autentycznym duchu braterstwa w tym sensie i w zaangażowaniu, aby wspólnie realizować naszą misję służby w Kościele. Życzę więc wam szczerze dobrej wędrówki wielkopostnej, która jest czasem nawrócenia i radości dla wszystkich. I abyśmy mieli również okazję w przyszłości żyć w tym duchu. Możemy zakończyć błogosławieństwem.

Za: www.vatican.va

Wiadomości ze świata

FRANCISZKANIN O ATAKU IZRAELA NA IRAN: PANUJE STRACH, ZNÓW PRZEŻYWAMY TERROR PRZEMOCY

„Gdy rozległy się syreny, w oczach dzieci zobaczyłem strach” – mówi ojciec Ibrahim Faltas, który odpowiada za szkoły w Kustodii Ziemi Świętej. Franciszkanin podkreśla, że także w Jerozolimie, gdzie przebywają grupy zagranicznych pielgrzymów, zapowiedź możliwych ataków na Izrael stwarza „trudną do zniesienia atmosferę napięcia i strachu”.

Ojciec Faltas wyznał, że gdy w Jerozolimie rozległy się syreny, dzieci śpiewały hymn szkolny przed wejściem do klas. „Widziałem przerażenie w ich oczach i słyszałem drżenie w ich głosach. Boli mnie, że nie mogę ich uspokoić i coraz trudniej jest im powiedzieć, żeby się nie bali” – podkreślił franciszkanin. Dodał, że ze względów bezpieczeństwa zamknięto szkoły, a uczniowie zostali odesłani do domów.

Zakonnik porównał dzisiejszą atmosferę w Jerozolimie do 7 października 2023 r.,

kiedy doszło do ataku na Strefę Gazy. Także wtedy zabrzmiały syreny. „Na nowo przeżywamy terror przemocy, która nigdy nie opuściła tej ziemi” – podkreślił ojciec Faltas.



Wyznał, że w Jerozolimie przebywają zagraniczni pielgrzymi. „W Casanova, przebywa grupa z Rumunii. Mieli wyjechać dziś rano, ale teraz wszystko jest zablokowane” – powiedział franciszkanin odpowiadający za ten dom pielgrzymy.

Ojciec Faltas wyznał, że już od kilku dni mówiło się o możliwych atakach, które mogłyby dotknąć również Jerozolimę, a taka atmosfera, jak podkreślił, jest naprawdę trudna do zniesienia dla wszystkich, zwłaszcza dla dzieci. Według zakonnika wyraźne oznaki wybuchu nowej przemocy pojawiły się wczoraj, kiedy personel ambasady został poproszony o opuszczenie Izraela.

„Należy położyć kres temu dalszemu, śmiertelnemu i ciągłemu uciekaniu się do broni. Ludzkość musi powrócić do prawdziwego i możliwego życia. Absurdalne jest życie w ciągłym niebezpieczeństwie i niepewności dla wszystkich, Izraelczyków i Palestyńczyków, absurdalne jest, że cały świat żyje w ciągłym strachu przed wojnami” – powiedział ojciec Faltas w kilka godzin po ataku USA i Izraela na Iran.

Za: www.ekai.pl

SERCANIN PRZEWODNICZĄCYM KONFERENCJI EPISKOPATU NIEMIEC

Biskup Hildesheim, dr Heiner Wilmer SCJ, został dziś (24 lutego 2026 r.) wybrany nowym przewodniczącym Konferencji Episkopatu Niemiec. Zastępuje biskupa dr. Georga Bätzinga i przez najbliższe sześć lat będzie reprezentował Konferencję Episkopatu Niemiec na zewnątrz.

Heiner Wilmer urodził się 9 kwietnia 1961 r. w Schapen (Em-sland). W sierpniu 1980 r. wstąpił do Zgromadzenia Księży

Najświętszego Serca Jezusowego i w 1985 r. złożył śluby wieczyste. Święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1987 r. we Fryburgu. W latach 1987–1993 studiował w Rzymie i Fryburgu. Po różnych etapach pracy jako aplikant i nauczyciel w Meppen, Vechcie oraz w nowojorskiej dzielnicy Bronx został dyrektorem gimnazjum Leoninum w Handrup. W latach 2007–2015 pełnił funkcję prowincjała Niemieckiej Prowincji Księży Najświętszego Serca Jezusowego z siedzibą w Bonn, a następnie do 2018 r. był generałem zgromadzenia w Rzymie. 6 kwietnia 2018 r. papież Franciszek mianował Heinerja Wilmera 71. biskupem Hildesheim; 1 września 2018 r. przyjął święcenia biskupie i objął urząd. W Konferencji Episkopatu Niemiec od września 2021 r. przewodniczy Komisji ds. Społecznych i Społeczno-

Politycznych. W latach 2019–2024 był przewodniczącym Niemieckiej Komisji „Justitia et Pax”.



Przewodniczący reprezentuje Konferencję Episkopatu Niemiec na zewnątrz. Jest przy tym związany uchwałami Zebrania Plenarnego oraz Rady Stałej. Jeżeli w danej sprawie brak jest uchwały Zebrania Plenarnego lub Rady Stałej, przewodniczący powinien doprowadzić do podjęcia odpowiedniej decyzji. Jeśli nie jest to możliwe, należy przynajmniej dążyć do porozumienia z przewodniczącym właściwej komisji. W nagłych przypadkach przewodniczący Konferencji Episkopatu może samodzielnie wydawać oświadczenia. Informuje o tym członków Konferencji Episkopatu. Wiceprzewodniczący przejmuje obowiązki przewodniczącego, jeśli ten – z powodu prawnie uzasadnionej przeszkody – powierzy mu zastępstwo lub gdy również on sam nie może ich wykonywać.

Za: www.scj.pl

190 LAT NAJSTARSZEJ POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Luty 2026 r. to ważny czas w historii polskiego duszpasterstwa poza granicami Polski. To właśnie 17 lutego 1836 r. uważa się za symboliczny moment powstania najstarszej na świecie Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Mija zatem 190 lat dziejów instytucji, której pomysłodawcą i inicjatorem był wieszcz narodowy Adam Mickiewicz, a dla której rozwoju znaczące zasługi mieli również Zmartwychwstańcy.

Mickiewicz postanowił powołać do życia zgromadzenie zakonne, które objęłoby opieką duchową Polaków na ziemi francuskiej, licznie przybyłych nad Sekwanę szczególnie w ramach Wielkiej Emigracji po upadku Powstania Listopadowego. Jako bezpośredniego twórcę zgromadzenia wskazał Bogdana Jańskiego.

„Był niewątpliwie człowiekiem swoich czasów, czerpał z najnowszych prądów, jakie niosła myśl europejska i przy tym był wrażliwy na krzywdę, ale zarazem chciał się życiem cieszyć” – pisze o Jańskim Jerzy Klechta w książce „Najstarsza w świecie. Polska Misja Katolicka we Francji 1836-2006” (Paryż 2006). Mickiewicza i Jańskiego łączyła przyjaźń. Dzięki poecie, jak pisze J. Klechta, Bogdan Jański „z materialisty, który odrzucił Boga, stanie się pokutnikiem, potem świeckim apostołem”.

Bogdan Jański – od materialisty do apostoła

Jański to bardzo ważna postać w historii Zmartwychwstańców, ale też PMK we Francji. Po swoim nawróceniu na początku lat 30. XIX w. stał się gorliwym chrześcijaninem niezwykle zaangażowanym na rzecz Polaków we Francji. Należał do Braci Zjednoczonych – powstałego

19 grudnia 1834 r. stowarzyszenia polskich katolików świeckich, które współtworzył. W 1835 r. założył Bractwo Służby Narodowej.

W służbie rodakom

W połowie lutego 1836 r. Jański wynajął dom w ogrodzie przy ul. Notre-Dame des Champe 11. Młode Bractwo potrzebowało miejsca do wspólnego przebywania oraz modlitwy i rozważania Pisma Świętego. Otwarcie tzw. Domu (lub Domku) Jańskiego – bo pod taką nazwą to miejsce przeszło do historii – stało się założeniem Zgromadzenia Zmartwychwstańców i Polskiej Misji Katolickiej. Było to 17 lutego 1836 r., w Środę Popielcową. Z kolei 21 lutego w paryskim kościele Saint-Sulpice Jański wraz z towarzyszami uczestniczyli w Mszy św. Został przełożonym Bractwa, tzw. Bratem Starszym. Członkowie wspólnoty gromadzili się też w innych kościołach.



W pewnym momencie ówczesny arcybiskup Paryża Hiacynt-Ludwik de Quelen zezwolił wspólnocie Domu Jańskiego na otoczenie opieką duchową wszystkich Polaków Paryża. Co więcej, Jański nawiązał też kontakty z Watykanem, aby utorować drogę dla studiów teologicznych członków wspólnoty.

Bogdan Jański doprowadził też do powstania czterech placówek filialnych

Domu na terenie Francji. Zamieszkiwało je, pracowało, studiowało i modliło się w nich ponad 30 emigrantów. „Sam Jański starał się żyć jak najbardziej bogobojnie, by stanowić przykład dla współbraci. Z tego też względu od roku 1836 uczestniczył w codziennej Mszy św., odbywał cotygodniową spowiedź świętą, często przyjmował Komunię Świętą, oddawał się licznym umartwieniom, odbywał pielgrzymki i długie rekolekcje u ojców Benedyktynów i Trapistów, w trakcie których doświadczał przeżyć mistycznych” – czytamy na stronie Prowincji Polskiej Księży Zmartwychwstańców zmartwychwstancy.pl.

Niestety coraz większe problemy zdrowotne, szczególnie od roku 1839, utrudniały Jańskiemu pracę. Zmarł 2 lipca 1840 r. w Domu Rzymskim, który założył. Obecnie jest Sługą Bożym.

Zmartwychwstańcy

Po śmierci Jańskiego, jego dzieło kontynuowali współbracia, którzy ukończyli studia teologiczne w Rzymie i otrzymali święcenia kapłańskie. Za zgodą arcybiskupa Rzymu rozpoczęli posługę duszpasterską w Paryżu. Jeden z nich Piotr Semenenko napisał regułę Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa i został pierwszym przełożonym.

Szczególną datą dla Zgromadzenia jest 27 marca 1842 r. Wtedy, w Wielkanoc, zostały złożone pierwsze śluby zakonne w katakumbach kościoła św. Sebastiana w Rzymie.

Właśnie to zgromadzenie w decydującej mierze przyczyniło się do rozwoju struktur Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Z małą przerwą aż do początków XX w. rektorzy PMK byli Zmartwychwstańcami, w tym pierwszy rektor ks. Aleksander Jełowicki.

Za: www.polskifr.fr

CHARYZMAT BŁOGOSŁAWIONEGO BRONISŁAWA MARKIEWICZA ŻYWY NA KARAIBACH

W stolicy Republiki Dominikany – Santo Domingo – 15 lutego 2026 roku w parafii pw. Świętego Antoniego z Padwy, miejscu, gdzie rozpoczęła się posługa Michalitów w tym kraju, odbyło się IV Spotkanie wspólnot związanych z Michalitami. Wydarzenie zorganizowano z okazji liturgicznego wspomnienia Błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza jako wyraz wdzięczności za charyzmat, który narodził się w Polsce, a dziś rozwija się również na Karaibach.

W spotkaniu uczestniczyły wspólnoty parafialne, w których posługują nasi Współbracia w różnych regionach kraju. Wydarzenie miało charakter formacyjny i wspólnotowy. Było wyrazem pogłębiającej się tożsamości michalickiej oraz pragnienia dalszego umacniania więzi z duchowym dziedzictwem Założyciela.

Spotkanie odbywało się pod hasłem ogólnokrajowym: „Chrzest i synodalność: droga do świętości”, w pełnej jedności z aktualnym programem duszpasterskim Kościoła w Republice Dominikany. W tym kontekście podjęto refleksję nad znaczeniem chrztu jako fundamentu tożsamości chrześcijańskiej oraz współodpowiedzialności za Kościół.

W sposób szczególny przypomniano, że wybór Błogosławionego Bronisława Markiewicza jako patrona duchowego, a także jego zawołanie „Któż jak Bóg!” oraz hasło „Powściągliwość i Praca” stanowią aktualną i konkretną odpowiedź na wyzwania współczesnego świata, naznaczonego indywidualizmem i osłabieniem poczucia wspólnoty. Postawienie Boga w centrum życia oraz przekładanie wiary na odpowiedzialną służbę bliźnim pozostaje dziś zadaniem szczególnie pilnym.

Podkreślono również maryjny wymiar duchowości Założyciela. Maryja – wzór pokory, posłuszeństwa i całkowitego zawierzenia

Bogu – pozostaje dla wspólnot michalickich inspiracją do wiernego przeżywania łaski chrztu.



Spotkanie zakończyło się uroczystą Eucharystią pod przewodnictwem arcybiskupa Carlosa Tomása Morela Diplána, który w homilii skoncentrował się na synodalności jako drodze komunii i współodpowiedzialności w Kościele. Wyraził także wdzięczność za obecność i posługę Zgromadzenia św. Michała Archaniola na Karaibach, podkreślając jego wkład w formację wiernych oraz rozwój duszpasterstwa.

Proces pogłębiania tożsamości michalickiej w tym regionie wciąż trwa, jednak już dziś widoczne są konkretne owoce pracy formacyjnej i duszpasterskiej. Dzieło zapoczątkowane przez Błogosławionego ks. Bronisława Markiewicza w Polsce przynosi owoce także w odległym kontekście karaibskim.

Z tej misyjnej ziemi, duchowo zjednoczonej z macierzystą wspólnotą, płynie wyraz radości i wdzięczności za dar charyzmatu oraz ponowne wyznanie, które od początku stanowi fundament naszej duchowości: Któż jak Bóg! Ks. Jan Drabczak CSMA

Za: www.michalici.pl

BP JACEK PIOTR TENDEJ CM Z PAPUI-NOWEJ GWINEI: JESTEM SZCZĘŚLIWY

Nowe wyzwania to jest coś takiego, co sprawia, że człowiek ciągle jest młody, ciągle otwarty, ciągle widzi, że przede wszystkim nie nasze ludzkie zdolności, umiejętności, ale niewidzialna, tajemnicza i wszechmocna łaska Boża potrafi rozwiązywać nawet najbardziej trudne problemy – powiedział w rozmowie z Pol-skifr.fr bp Jacek Piotr Tendej CM, który od 2025 r. jest ordynariuszem diecezji Alo-tau-Sideia w Papui-Nowej Gwinei. II Niedziela Wielkiego Postu to Niedziela Ad Gentes – Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami.

Kiedy bp Jacek Tendej chce kogoś zachęcić do wyjazdu na misję, mówi o potrzebie wiary, która góry przenosi, a także lubi opowiadać o własnej drodze powołania misyjnego, na której nie zabrakło wielu godzin spędzonych przed Najświętszym Sakramentem, ale także ważnego e-maila od przełożonego, który... o mało

co nie trafił do kosza, i niezwyklej nowiny od nuncjusza apostolskiego.



Od Zakopanego do Piekar koło Tyńca

Bp Jacek pochodzi z Handzlówki koło Łańcuta. Świecenia prezbiteratu przyjął w Zgromadzeniu Misji (tzw. lazaryści) 25 maja 1991 r.

Na początku kapłaństwa cztery lata pracował w Zakopanem-Olczy. „W tej parafii

było więcej pracy niż przeciętnie, choć niektórzy żartowali, że pojechał na wakacje do Zakopanego. A tam była i parafia, i szkoła, i jeszcze byli pielgrzymi-turyści, więc czasem musieliśmy też dla nich przygotowywać mieszkania” – opowiedział bp Tendej. Okresowo jeździł też do Francji i Luksemburga, do zaprzyjaźnionych parafii, gdzie pomagał duszpasterko.

Dwa lata pracował też w nowo powstającej parafii bł. Anieli Salawy w Krakowie, po czym został wysłany na Papieski Uniwersytet Salesjański w Rzymie. Po powrocie został wieloletnim dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Centrum Edukacyjnym „Radosna Nowina 2000” w podkrakowskich Piekarach. „Niektórzy żartowali; mówili: ty tutaj umrzesz; więc całe twoje życie będzie tylko w Piekarach i tylko w szkole, i tylko uczenie w seminarium. Tak już z tym się pogodziłem i trzecia kadencja mijala i nic nie zapowiadało

żadnej zmiany ani na niebie, ani na ziemi” – zaznaczył biskup. Do czasu...

Zaproszenie z Papui-Nowej Gwinei

Miesiąc po wyborze papieża Franciszka wówczas ks. Jacek Tendej otrzymał e-maila od przełożonego generalnego, którego zignorował i pojechał z maturzystami do Częstochowy. Kiedy wrócił pomyślał, że trzeba sprawdzić zawartość e-maila. Początkowo myślał, że to wiadomość do wszystkich członków zgromadzenia, a tymczasem okazało się, że to bezpośrednio do niego. „Moje nogi prawie zadrżały, bo była to propozycja zostania rektorem seminarium duchownego w Papui-Nowej Gwinei. Taka prośba przyszła od biskupów z Papui, bo mieli tam pewien problem” – zaznaczył bp Tendej w rozmowie z Polskifr.fr.

Emerytura czy wyjazd na misję?

„Tak się wahałem, co to z tym zrobić... – opowiedział bp Jacek. – Wielu odradzało mi: ty jesteś za stary, w tym wieku to się idzie na emeryturę”. Z drugiej strony były głosy zachęty. „Zastanawiam się, czy jednak zaryzykować i pojechać. Nigdy tyle czasu nie spędziłem, jak wtedy, w kaplicy” – dodał.

W czasie jednej z takich adoracji otrzymał wiadomość, a w niej list nowego papieża Franciszka do biskupów Argentyny. Ojciec Święty pisał tam, że jeżeli wspólnota Kościoła nie wychodzi do nowych wyzwań, staje się chora; rutyna ją zabija. Jeżeli wychodzi do nowych wyzwań, to może zdarzyć się wypadek, bo to podróż w nieznaną. Franciszek zaznaczył jednak, że tysiącrotnie woli Kościół po wypadku niż chory. „To jest taka odpowiedź Ducha Świętego dla mnie i zdecydowałem się, że jadę do Papui-Nowej Gwinei” – podkreślił biskup Alotau-Sideia.

Wyzwania w Papui

Ks. Jacek Tendej objął stanowisko rektora Seminarium Duchownego Ducha Świętego w Bomanie koło stolicy Port Moresby. „Było to wyzwanie rzeczywiście niesamowite. Wymagało dużo poświęcenia, dużo pracy” – opowiedział biskup. Postawił sobie dwa cele. Pierwszy z nich to po prostu być z klerykami, towarzyszyć im drodze nie tylko jako przełożony, ale także jako towarzysz. Drugi cel to gruntowny remont budynków seminaryjnych, które były w opłakanym stanie. „To był taki błogosławiony czas trudności. Jednak później mieliśmy wspaniały zespół formatorów, dobrze rozumieliśmy się i to jest ważne, żeby mieć dobrych współpracowników, z którymi zawsze się można

spotkać i towarzysko, i w sprawach seminarium i wychowywać swoim życiem przede wszystkim, nie słowami, ale życiem” – tak biskup podsumował 11 lat pracy na stanowisku rektora.

Nowina od nuncjusza apostolskiego

W lipcu 2025 r. ks. Jacka wezwał nuncjusz apostolski i oświadczył mu, że papież Leon XIV mianował go biskupem diecezji Alotau-Sideia. „Nie warto być nieposłusznym przełożonym i po krótkiej rozmowie, i modlitwie, po złapaniu się za głowę na początku, powiedziałem ‘tak’. Jestem teraz, podejmuję obowiązki w diecezji, które są dla mnie nowe, choć zawsze pewne doświadczenie wyniesione z parafii i seminarium zostanie” – zaznaczył bp Jacek, który 27 września 2025 r. przyjął święcenia biskupie.

„To jest misja, codzienna praca. Tutaj też widzę po ludzku rzeczy niemożliwe do rozwiązania. Jedynie liczymy, że Boża Opatrzność nas wesprze i tego doświadczamy tak na co dzień” – podsumował bp Jacek Piotr Tendej CM, który określił siebie jako człowieka szczęśliwego.

Za: www.polskifr.fr

BISKUP ASYŻU: NAUKI ŚW. FRANCISZKA JAKO POMOST DO POKOJU

„To, czego obecnie doświadczamy, jest haniebną” – mówi abp Felice Accrocca, nowy biskup diecezji Asyżu-Nocery Umbra-Gualdo Tadino i Foligno, odnosząc się do narastających i eskalujących wojen i konfliktów na całym świecie. Jego zdaniem, nauki św. Franciszka powinny stanowić pomost do nowych porozumień pokojowych. Obecnie relikwie świętego są wystawione w Asyżu po raz pierwszy od 800 lat.

Publiczne wystawienie doczesnych szczątków świętego Franciszka odbywa się w dniach 22 lutego – 22 marca upamiętniając 800. rocznicę jego śmierci (1226–2026). Zarejestrowało się już tysiące osób, a przed szklaną trumną już wczesnym rankiem tworzą się kolejki. Dla hierarchy, uważanego za jednego z najważniejszych badaczy średniowiecznych źródeł franciszkańskich, nieprzemijająca aktualność postaci św. Franciszka jest niepodważalna.

Znaczenie relikwii

Kości stanowią nie tylko szczątki historyczne, ale żywe doświadczenie chrześcijańskie, wyjaśnił abp Accrocca agencji prasowej SIR Konferencji Episkopatu Włoch. Podobnie jak odwiedzanie grobu bliskiej osoby, chodzi tu o upamiętnienie jego życia i dziedzictwa. Nawet osiemset lat po śmierci Franciszek budzi niezwykłą ciekawość, w czasach, gdy tak wiele rzeczy szybko ulega zniszczeniu i zapomnieniu.

Nieustająca fascynacja św. Franciszkiem

Abp Accrocca argumentuje, że nieustająca fascynacja świętym nie leży w cudach ani stygmatach, ale w tym, że św. Franciszek żył Ewangelią w radykalny i oryginalny sposób. Asyż przyciąga ludzi, ponieważ Franciszek działa tam jak duchowy „magnes”.



Jednocześnie przejście od zwykłej pobożności do konkretnego bycia jego uczniem jest trudne: nie wystarczy pielęgnować formy religijnej – najważniejsze jest prawdziwe życie Ewangelią. Pokusa tkwi w tworzeniu Boga „według ludzkich standardów”, podczas gdy Ewangelia, przeciwnie, proponuje człowieczeństwo „według Bożych standardów”.

Nominacja w Roku Jubileuszowym

Nowy biskup Asyżu obejmie urząd 25 marca w katedrze San Rufino. Przyjął nominację w Roku Jubileuszowym „z głębokim

poczuciem odpowiedzialności”. Jako uznany ekspert w dziedzinie źródeł franciszkańskich ufa jednak, że św. Franciszek będzie mu przewodził w nowej roli.

W odniesieniu do obecnych konfliktów – Asyż leży w równej odległości geograficznej od Kijowa i Gazy – abp Accrocca kładzie

nacisk na przesłanie pokoju świętego. „Św. Franciszek postrzegał siebie jako posłańca pokoju i burzył mury, aby budować mosty. „Oby nauki świętego Franciszka stały się dziś fundamentem nowych porozumień pokojowych – ponieważ obecny stan świata jest haniebny” - powiedział hierarcha. Za: www.ekai.pl

CZTERY LATA WOJNY W UKRAINIE. SIOSTRY ZAKONNE ZOSTAJĄ I SŁUŻĄ

Minęły cztery lata od rozpoczęcia pełnoskalowej wojny w Ukrainie. W cieniu doniesień z frontu trwa cicha i systematyczna pomoc sióstr zakonnych, które od pierwszych dni konfliktu są blisko najbardziej potrzebujących.

Od pierwszej reakcji do stałej obecności

Już w pierwszych tygodniach inwazji w pomoc włączyły się siostry z blisko 150 zgromadzeń działających w Polsce i Ukrainie. W działania zaangażowanych było 924 domów zakonnych w Polsce oraz 98 w Ukrainie. Gotowość przyjęcia uchodźców zadeklarowało 498 domów w Polsce i 76 w Ukrainie. Schronienie znalazło co najmniej 2400 rodzin, w tym ponad 3000 dzieci.

Początkowo była to odpowiedź na nagły dramat wojny. Organizowano miejsca noclegowe, pomoc medyczną, wsparcie psychologiczne i duchowe. Z biegiem czasu pomoc przyjęła charakter długofalowy. Wiele rodzin nie mogło wrócić do swoich miast. Domy zakonne stały się przestrzenią długoterminowego pobytu. Siostry towarzyszą rodzinom w integracji, edukacji dzieci oraz w procesie leczenia traumy. To codzienna praca, która nie ma wyznaczonej daty zakończenia.

Żytomierz. Przedszkole, które działa mimo wojny

W Żytomierzu trzy siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu

prowadzą przedszkole oraz centrum wsparcia dla rodzin dotkniętych wojną. Placówka została uruchomiona w maju 2022 roku w pomieszczeniach udostępnionych przez Caritas i funkcjonuje nieprzerwanie do dziś.



Każdego dnia korzysta z niej około 20 dzieci w wieku czterech i pięciu lat. Dla wielu rodzin to nie tylko opieka, lecz miejsce, w którym dzieci odzyskują poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Oprócz zajęć edukacyjnych jest wspólna modlitwa oraz budowanie relacji. W warunkach przedłużającego się konfliktu zwyczajna codzienność staje się fundamentem odbudowy.

Pozostać mimo zagrożenia

Na terenach szczególnie dotkniętych działaniami wojennymi pozostały również siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. Od początku konfliktu organizowały pomoc humanitarną oraz towarzyszyły rodzinom przeżywającym stratę bliskich.

Dziś coraz większe znaczenie ma wsparcie duchowe i psychologiczne.

Przedłużająca się wojna przynosi zmęczenie i poczucie bezradności. W takich realiach sama obecność, gotowość wysłuchania i modlitwa stają się konkretną formą pomocy.

Głos młodych, który pozostaje aktualny

W pierwszych miesiącach wojny uczniowie szkoły prowadzonej przez nazaretańki w Warszawie wraz z rówieśnikami ze szkół nazaretańskich na różnych kontynentach przygotowali muzyczny apel o pokój i solidarność z dziećmi z Ukrainy. Nagranie opublikowane w serwisie YouTube stało się wyrazem jedności młodych ludzi ponad granicami.

Po czterech latach ten apel brzmi nie jak wspomnienie, lecz jak przypomnienie, że dramat najmłodszych trwa, a solidarność nie może być chwilową reakcją na pierwsze tygodnie kryzysu.

Świadectwo wytrwałości

Czwarta rocznica nie przyniosła przełomu. Przyniosła potwierdzenie, że wojna nadal trwa, a potrzeby pozostają ogromne. Pomoc sióstr zakonnych nie jest epizodem. To stała, konsekwentna obecność przy dzieciach, kobietach i rodzinach.

W świecie, który szybko przenosi uwagę na kolejne kryzysy, ich wytrwałość pozostaje czytelnym znakiem nadziei. Nie jako hasło, lecz jako decyzja podejmowana każdego dnia. Za: [Sisters News Service](http://SistersNewsService)

SIOSTRY PALLOTYŃKI W TANZANII WZMACNIAJĄ POZYCJĘ KOBIEC

Pochodzą z ubogich środowisk w Tanzanii, a dziś pełnią funkcje lekarek, nauczycielek, są właścicielkami firm. Sytuacja młodych kobiet w Tanzanii zmienia się dzięki siostrze Pallotyńkom, które od dziesięcioleci promują edukację jako narzędzie wzmocnienia pozycji dziewcząt i kobiet.

Wszystko zaczęło się jako niewielka misja wiejska w Singidzie, a dziś jest trwałym źródłem nadziei dla kolejnych pokoleń tanzańskich dziewcząt. Siostry Pallotyńki przybyły do diecezji Singida w 1990 roku z Anglii, odpowiadając na zaproszenie

pallotyńskich misjonarzy, którzy działali w Tanzanii już od lat 40. XX wieku. Zostały przyjęte w parafii Makiungu.

Pod kierunkiem biskupa Bernarda Mabuli siostry szybko dostrzegły pilną potrzebę: w przeważająco pasterskich społecznościach Singidy edukacja dziewcząt była zaniedbana. W 1994 roku przeniosły się do pobliskiej wioski Siuyu, gdzie założyły szkołę Pallotti Girls' School, z jasno określoną misją wspierania kobiet z terenów wiejskich poprzez edukację.

Lekarki, liderki, kobiety biznesu

Od wielu lat szkoła stawia na pierwszym miejscu dziewczęta z mniej uprzywilejowanych środowisk, oferując bezpłatną edukację tym, które pragną się uczyć. Dzięki temu wiele z nich mogło kontynuować naukę na poziomie szkoły średniej w bezpiecznym i wspierającym środowisku, blisko domu. Dziś wśród

absolwentek Pallotti Girls School są lekarki, nauczycielki, właścicielki firm oraz liderki wprowadzające pozytywne zmiany w Tanzanii i na arenie międzynarodowej.



Sukcesy i świadectwa

„Gdyby nie obecność Sióstr Pallotynek i możliwość ukończenia szkoły średniej w Pallotti Girls, nie byłabym dziś tym, kim jestem, ani nie pracowałabym jako wykwalifikowana położna i pielęgniarka w najlepszym szpitalu w Tanzanii” – mówi jedna z byłych uczennic Magdalena Vitali. „Dzięki siostronom skorzystałyśmy nie tylko z edukacji akademickiej, ale także z formacji chrześcijańskiej i kształtowania wartości moralnych, które pomagają nam pracować i budować relacje z innymi jako dzieci Boże” – dodała Magdalena Vitali. I przyznała, że dzięki pobytowi w internacie w Singidzie dzieci – dziewczęta – mogą uniknąć wczesnych małżeństw.

Magdalena podkreśla, że edukacja otrzymana od Sióstr Pallotynek stała się impulsem do przełomowej przemiany w jej życiu, poprawiając nie tylko jej osobiste perspektywy, ale także dobrobyt rodziny i lokalnej społeczności.

Mary Joan Msonza, również absolwentka szkoły, pełni funkcję dyrektora zarządzającej znanej tanzańskiej firmy, dzięki której stworzyła miejsca pracy dla ponad 1300 osób. „Fundament, który otrzymałam w Pallotti Girls School, nadal wpływa na przywództwo, strukturę i rozwój organizacji, którą kieruję” – powiedziała. Jak mówi, pallotyński sposób formacji ugruntował jej styl przywództwa oparty na dyscyplinie, uczciwości i wartościach.

Apel o inwestowanie w edukację kobiet

Założone w 1838 roku przez św. Wincentego Pallottiego Siostry Pallotynki nadal realizują swój charyzmat ożywiania wiary i rozbudzania miłości poprzez działanie. W Tanzanii ich misja wyraża się poprzez edukację, opiekę zdrowotną, działalność społeczną i duszpasterską, zapewniając, że edukacja pozostaje trwałym źródłem nadziei, godności i sukcesu dla kolejnych pokoleń.

Pomimo utrzymujących się wyzwań, zwłaszcza w przypadku dziewcząt z marginalizowanych środowisk, równy dostęp do edukacji jest kluczowy dla budowania wykwalifikowanego i produktywnego społeczeństwa. W tym kontekście działalność Sióstr Pallotynek w Tanzanii ma szczególne znaczenie.

Wykształcone dziewczęta to wyedukowane społeczeństwo

S. Juliana Quaras, dyrektorka Pallotti Girls School w ostatnich latach, z dumą mówi o wysiłkach uczennic i personelu, którzy pomagają spełniać marzenia młodych dziewcząt. Zachęca ludzi dobrej woli do wspierania dziewcząt z mniej uprzywilejowanych środowisk poprzez finansowanie ich edukacji.

Do 2026 roku Pallotti Girls School liczyła około 500 uczennic w internacie oraz ponad 5000 absolwentek. S. Juliana podkreśliła, że kształcenie dziewcząt z ubogich rodzin musi być kontynuowane, ponieważ „wykształcenie dziewczynki oznacza wykształcenie całego społeczeństwa”.

Za: www.vaticannews.va

DANE STATYSTYCZNE SALEZJANÓW ZA 2025 R.

Sekretariat Generalny Zgromadzenia Salezjańskiego, kierowany przez ks. Guido Garino SDB, opracował dane statystyczne dotyczące stanu Zgromadzenia pod koniec 2025 roku. Informacje te, opracowane na bazie danych przesłanych przez 93 sekretarzy salezjańskich inspektorii i wizytatorii salezjańskich z całego świata, zgromadzonych za pośrednictwem portalu portal.sdb.org, przedstawiają szczegółowy obraz obecności salezjanów w 138 krajach, w których jest obecna Rodzina Salezjańska.

Liczebny stan Zgromadzenia

Na dzień 31 grudnia 2025 r. liczba salezjanów profesów wynosiła łącznie 13 444, do których doszło 114 biskupów, co daje łączną liczbę 13 558 synów Księdza Bosko. Wśród nich księża stanowią zdecydowaną większość z liczbą 9116 (67,81%), a po nich następują klerycy

(2654; 19,74%), koadiutorzy (1276; 9,49%), nowicjusze (384; 2,86%) i diakoni stali (14; 0,10%).



W porównaniu z rokiem poprzednim liczba członków Zgromadzenia nieznacznie spadła (-96) z powodu przewagi zgónów i odejść (odpowiednio 233 i 264) nad liczbą nowych przyjętych (398 nowicjuszy, a trzech zostało ponownie przyjętych). Dane te z pewnością nie są do końca zadowalające, ale świadczą one również o pewnej stabilności Zgromadzenia w obecnej sytuacji powołaniowej

charakterystycznej dla życia konsekrowanego w ogóle.

Młode powołania: dane, nad którymi warto się zastanowić

Na szczególną uwagę zasługują dane dotyczące młodego pokolenia. 384 nowicjuszy obecnych pod koniec 2025 r. stanowi przyszłość Zgromadzenia. Spośród tych, którzy rozpoczęli rok, tylko 18 odeszło, a 4 nowicjuszy z 2024 r. miało przedłużony nowicjat, co świadczy ogólnie o dobrym poziomie początkowej wytrwałości.

Na etapie formacji początkowej znajduje się ponadto 423 prenowicjuszy, 939 postnowicjuszy, 492 asystentów, 757 studentów teologii i 373 studentów uniwersyteckich.

W tym roku odnotowano: 364 nowych salezjanów o ślubach czasowych, 209 nowych salezjanów o ślubach wieczystych i 151 neoprezbiterów: są to namacalne oznaki drogi formacyjnej, która

nadal przynosi owoce, pomimo wyzwań demograficznych.

Domy salezjańskie na świecie

Łączna liczba domów (placówek) salezjańskich wynosi 1850, z czego 1598 zostało kanonicznie erygowanych ze wspólnotami salezjańskimi, podczas gdy innych 119 nie zostało kanonicznie erygowanych, ale są placówkami salezjańskimi. Przepisy dotyczące składu domów przewidują nie mniej niż czterech współbraci ze ślubami wieczystymi dla domów kanonicznie erygowanych i nie mniej niż trzech dla domów, które nie są kanonicznie erygowane.

Geografia obecności salezjańskiej

Pod względem geograficznym na pierwszym miejscu znajdują się Indie z 2742 współbraćmi, a następnie Włochy (1704), Polska (755), Hiszpania (725) i Brazylia (566). Te pięć krajów stanowi łącznie ponad 45% całego Zgromadzenia.

Uściślenia metodologiczne i interpretacja danych liczbowych

Dane za rok 2025 zawierają również pewne korekty w stosunku do przesłanych "Flash 2024", co jest rezultatem uregulowania pewnych spraw będących w toku i uzupełnienia dokumentów otrzymanych w ciągu roku. Kompletne dane

zostały opracowane i zebrane z uwzględnieniem inspektorii, krajów i regionów salezjańskich.

„Te dane statystyczne to nie tylko liczby i suche dane: są one wskaźnikami życia i dynamiki, które nadal są aktualne, po 166 latach od założenia Zgromadzenia” – powiedział ze swojej strony ks. Garino. „Dane te przedstawiają i wyrażają – na tyle, na ile to można przedstawić za pomocą liczb, różne konteksty, w których obecność salezjańska zakorzeniła się na świecie, stając się towarzyszem drogi niezliczonych osób i wytyczając świetlistą drogę, która, dzięki Bogu, nie wydaje się zatrzymać”. Za: www.infoans.org

NIÓSŁ RELIKWIE ŚWIĘTEGO FRANCISZKA. TERAZ PEŁNI PRZY NICH DYŻURY

– Tylu ludzi tu przychodzi, żeby pomodlić się przy świętym Franciszku. Relikwia to jest pozostałość – nie tylko habit czy jakieś pisma, ale kości, resztki. Spotkał mnie zaszczyt, że akurat w tym czasie tu jestem i pracuję tutaj. Przeżycie niesamowite, prawie nie do opisanie. Sam tego jeszcze tak do końca nie ogarnąłem... – mówi z wielkim entuzjazmem ojciec Marek Kołodziejczyk. Franciszkanin „niósł” trumnę z relikwiami Świętego podczas uroczystego przeniesienia doczesnych szczątków z krypty, do dolnego kościoła bazyliki w Asyżu. Mało tego, ojciec Marek pełni dyżury przy trumnie, którą można zobaczyć do 22 marca 2026 roku.

Bazylika Św. Franciszka w Asyżu w sposób szczególny tętni teraz życiem. Miejsce to nawiedza mnóstwo pielgrzymów, którzy chcą chociaż na kilka sekund znaleźć się przy relikwiach założyciela Zakonu Braci Mniejszych. Pokonują wiele kilometrów i czekają przez kilka godzin, by dotknąć trumny oraz powierzyć Świętemu swoje intencje. Wyjątkowa forma spotkania z Franciszkiem jest możliwa dzięki publicznemu wystawieniu jego doczesnych szczątków, z okazji 800. rocznicy śmierci pierwszego franciszkanina.

Dzieje się tutaj dużo – szczególnie teraz, w tym czasie, ponieważ 800 lat temu, w roku 1226 umarł św. Franciszek. Jego relikwie zostały wystawione do adoracji, oglądania, modlitwy.

faktycznie przyjeżdża tutaj bardzo dużo pielgrzymów – szczególnie Włochów, którzy mają wielkie nabożeństwo do św. Franciszka jako ich głównego patrona. No i są niesamowite kolejki, żeby podejść chociaż na chwilę i pomodlić się, zobaczyć, dotknąć, poadorować oraz podziękować Franciszkowi za jego wstawiennictwo – mówi o. Marek Kołodziejczyk, polski franciszkanin, który był w samym centrum ważnego wydarzenia, jakie miało miejsce 21 lutego 2026 roku.

Los czy opatrność Boża?

W sobotnie popołudnie, 21 lutego 2026 roku uroczystość przeniesienia doczesne szczątki św. Franciszka z krypty, do dolnego kościoła bazyliki w Asyżu. Fakt, że o. Marek Kołodziejczyk był naocznym świadkiem zdarzenia, to za mało powiedziane. Zakonnik osobiście „niósł” trumnę z relikwiami założyciela Zakonu Braci

Mniejszych. Co ciekawe, w uroczystości uczestniczyło kilkuset franciszkanów. O. Marek mieszka w Asyżu zaledwie od kilku miesięcy i znalazł się wśród kilku braci, którym powierzono to wyjątkowe zadanie.

– Ja tutaj trafiłem czysto przypadkiem. Prowincjał pół roku temu zaproponował mi pracę w Asyżu. No i przyjechałem 1 lipca. Uczylem się języka, żeby pracować, służyć ludziom. Grupa przygotowująca całą uroczystość wymyśliła, żeby dwie grupy – po czterech braci – przeniosły te relikwie. Pierwsza z nich, w której byłem ja, wynosiła relikwie z krypty, do dolnego kościoła. Druga grupa braci niosła je przez kościół. I ci bracia byli z czterech różnych kontynentów: był brat z Azji, Afryki, Ameryki oraz Europy. No i akurat zaproponował mi to kustosz. Osobiście nie wiem czy ktoś mu w tym doradzał. Z tego co usłyszałem, to szukali braci mniej więcej tego samego wzrostu, z tych czterech różnych kontynentów. I chyba tylko dlatego... – relacjonuje o. Marek. Przenoszenie relikwii św. Franciszka



Przeniesienie relikwii św. Franciszka nie było spontanicznym wydarzeniem. Franciszkanie przygotowywali się do uroczystości od kilku miesięcy. Co więcej – bracia, którzy nieśli doczesne szczątki Ojca Założyciela ćwiczyli wcześniej z atrapą katafalku. Było to konieczne z uwagi na zachowanie ogromnej precyzji oraz ostrożności, by nie naruszyć układu kości w trumnie.

Ta trumienka nie jest zbyt duża. Jest szklana i ma maksymalnie metr długości. Kości są ułożone mniej więcej tak, jak wygląda ciało ludzkie.

Ale też tych wszystkich kości tam nie ma, brakuje na przykład miednicy. I muszę powiedzieć, że pierwszym moim odczuciem był lęk, strach, bo wynosiliśmy te relikwie po schodach. Naszym zadaniem było, żeby utrzymać trumienkę w pozycji poziomej – bo te kości są położone na takim jakby płótnie i żeby one się nie

poprzewracały. Ćwiczyliśmy oczywiście wcześniej z atrapą (kafalku), z tymi noszami, żeby wszystko nam się udało – wspomina nasz Brat.

Dyżur przy relikwiach w Asyżu to zaszczyt

Marek Kołodziejczyk pełni dyżury przy trumnie z relikwiami św. Franciszka, którą można zobaczyć do 22 marca bieżącego roku. Franciszkanin zapewnia, że wszystko jest dobrze zorganizowane i pod kontrolą, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

– Mamy tutaj kamery, które wszystko rejestrują, wolontariuszy i firmę ochroniarską, która dba o to, żeby nic nie stało. A mój dyżur polega na tym, żeby po prostu tam być, aby ludzie też zobaczyli, że franciszkanie tutaj pracują, żyją. Chodzi też o udzielanie informacji, utrzymanie porządku oraz żeby tych pielgrzymów jakoś mile, dobrze przyjąć i by ich pielgrzymka zaowocowała – zaznacza o. Marek.

Franciszkanin przyznaje też, że ta forma posługi to dla niego ogromny zaszczyt oraz wyróżnienie. O jej wyjątkowości utwierdza go widok ludzi, którzy licznie przybywają na spotkanie ze św. Franciszkiem. Wspomina, że na wejście do bazyliki pielgrzymi czekają z dużą cierpliwością, a kolejka ustawia się wzdłuż ulicy. Zwraca też uwagę na ich szczególną pobożność.

Nie mogę ubrać tego w słowa... Widzę pielgrzymów – szczególnie tych, którzy przyjeżdżają tutaj setki kilometrów, czekają godzinami, żeby wejść i tylko przez dwie, trzy, pięć sekund być przy trumnie. A ja tutaj jestem prawie cały czas. Godzinami mogę tam stać, modlić się – szczególnie za tych wszystkich, którzy proszą mnie o modlitwę przez wstawiennictwo św. Franciszka. To po prostu coś nie do opisania, niesamowitego, a nawet cudownego – zauważa o. Marek.

Prześlij swoją intencję do Asyża

Każdy, kto zechce, by jego intencje zostały objęte modlitwą przy relikwii św. Franciszka, może przesłać je do nas mailowo: redakcja@franciszkanie.pl lub poprzez **FORMULARZ**, a także, zostawiając ją w komentarzu pod filmem (poniej). Przekażemy je o. Markowi Kołodziejczykowi, który osobiście zanieśnie je do bazyliki, omadlając Wasze sprawy.

– Tu jest taka tradycja, że ludzie, wchodząc do kościoła dostają karteczki, na których wpisują swoje intencje i koło urny z relikwiami św. Franciszka jest szkatułka, gdzie te intencje są wrzucane. Bardzo chętnie i wasze intencje wydrukuję, a idąc tam pomodłę się i te intencje złożę – zapewnia franciszkanin. – I ja was też proszę o modlitwę w mojej intencji, abym tutaj przy Franciszku mógł dobrze służyć pielgrzymom, którzy tu przychodzą – dodaje.

Za: www.franciszkanie.pl

Witryna Tygodnia

„NAJŚWIĘTSZE SERCE” – FRANCUSKI HIT, KTÓRY BUDZI SUMIENIA W POLSCE!

Jak pisaliśmy wcześniej, objęliśmy patronat honorowy nad filmem „Najświętsze Serce”. W miniony wtorek, 17 lutego, w warszawskim kinie Wisła odbył się jego uroczysty pokaz premierowy – produkcji, która zdążyła już wstrząsnąć opinią publiczną we Francji, a teraz trafia do polskich widzów dzięki dystrybucji firmy **Rafael Film**.

W premierze wzięli udział **twórcy filmu – Sabrina i Steven Gunnell** – którzy razem z publicznością przeżywali to wyjątkowe wydarzenie. Pokaz stał się okazją do zjednoczenia wokół przesłania o kochającym Sercu Jezusa, które ponad 350 lat temu zostało objawione św. Małgorzacie Marii Alacoque w francuskim Paray-le-Monial.

Film, który „obudził Francję”

„Najświętsze Serce” to dzieło, które w opinii wielu ekspertów „obudziło Francję”, przyciągając tamtejsze kina ponad 475 tysięcy widzów. Sukces wywołał ostrą reakcję środowisk antyreligijnych – próbowano cenzurować plakaty w metrze i na dworcach, a w niektórych miastach, jak np. w Marsylii, wprowadzano zakazy wyświetlania. Paradoksalnie, kontrowersje tylko zwiększyły zainteresowanie filmem, czyniąc go fenomenem na skalę europejską.

Produkcja łączy elementy dokumentu i fabuły, opowiadając o istocie chrześcijaństwa – miłości Boga, która pozwala każdemu człowiekowi na nowo odkryć sens życia. Bohaterowie dzielą się świadectwami wyjścia z samotności, zmęczenia i marazmu, odnajdując nadzieję w relacji z Bogiem.



ROZMOWA Z TWÓRCAMI FILMU: „TO SERCE NASZEJ WIARY”

Podczas premiery Sabrina i Steven Gunnell podzielili się kulisami powstania filmu:

Państwa film „Najświętsze Serce Jezusa” stał się we Francji prawdziwym fenomenem, gromadząc w kinach ponad pół miliona widzów w zaledwie dwa miesiące. Czy spodziewali się Państwo tak ogromnego sukcesu?

Steven Gunnell: Absolutnie nie. Nasz dystrybutor przewidywał sukces, jeśli do kin przyjdzie 20 000 widzów. Myśl o dystrybucji międzynarodowej wydawała się nam wtedy utopią. Tymczasem film podbił francuskie kina, stając się największym sukcesem spośród wszystkich wyświetlanych produkcji w tym czasie. Dziennikarze nie mogli zrozumieć, jak to możliwe, że dla filmu chrześcijańskiego istnieje tak duża publiczność, zwłaszcza że we Francji katolicy rzadko chodzą do kin i często nie posiadają własnej telewizji.

Skąd zrodził się pomysł na ten temat? Dlaczego akurat Najświętsze Serce Jezusa?

Sabrina Gunnell: Sami jesteśmy osobami nawróconymi. Dopiero w sierpniu 2023 roku, w sanktuarium w Paray-le-Monial, odkryliśmy, że można poświęcić się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. To był moment przełomowy – poczułam, że moje serce „zapłonęło”. Po powrocie do Paryża mieliśmy pracować nad innym projektem, ale przez dwa miesiące każdego dnia otrzymywaliśmy bardzo konkretne znaki: wizerunki Serca Jezusowego pojawiały się dosłownie wszędzie – w sklepach, internecie, czasopiśmie. Zrozumieliśmy, że wielu chrześcijan zapomniało, iż to nabożeństwo jest prawdziwym źródłem i rdzeniem naszej wiary.

Poculiśmy, że Pan Jezus po prostu chce, aby powstał ten film. Co ciekawe, premiera odbyła się 27 czerwca, w dniu zakończenia jubileuszu 350-lecia objawień – to był dla nas prawdziwy cud.

Jak wyglądała praca nad tak wymagającym projektem?

Steven Gunnell: Nie było łatwo. Prace nad filmem wiązały się z ogromnym wysiłkiem, a nawet bolesnymi doświadczeniami i klótniami, które jednak zawsze kończyły się pojednaniem i odnową. Ten film nie powstał dla naszej sławy, ale po to, by głosić miłość Boga. Robienie filmów to nasz sposób na odpowiedź miłością na Miłość.

Państwa firma produkcyjna również ma wyjątkowego patrona.

Steven Gunnell: Tak, nasze przedsięwzięcie zostało powołane do życia 22 października 2012 roku, w dniu wspomnienia św. Jana Pawła II. Jan Paweł II jest naszym patronem i wierzymy, że prowadzi nas w tej misji.

Dlaczego, Państwa zdaniem, ten film tak mocno porusza współczesnych widzów, nie tylko we Francji, ale i w innych krajach?

Sabrina Gunnell: Myślę, że ludzie dzięki temu filmowi czują, że nie są sami, że są kochani i doznają pocieszenia. Widzimy, że kiedy Jezusa postawi się w centrum, On sam przyciąga do siebie tłumy. My jesteśmy tylko narzędziami. Doświadczaliśmy tego podczas przedpremiery w największej sali kinowej w Europie na północy Francji, która mieściła 6 600 osób. Mimo braku tradycyjnej promocji i afiszy, sala pękała w szwach. Powiedzieliśmy wtedy: „Panie, Ty sam jesteś żywym afiszem”.

W filmie pojawia się mocny przekaz skierowany do artystów. Czy sztuka może być formą misji?

Steven Gunnell: Zdecydowanie. Kiedyś Ewangelię głoszono przez rzeźby w katedrach czy literaturę, dziś możemy to robić poprzez film. Świat potrzebuje artystów-

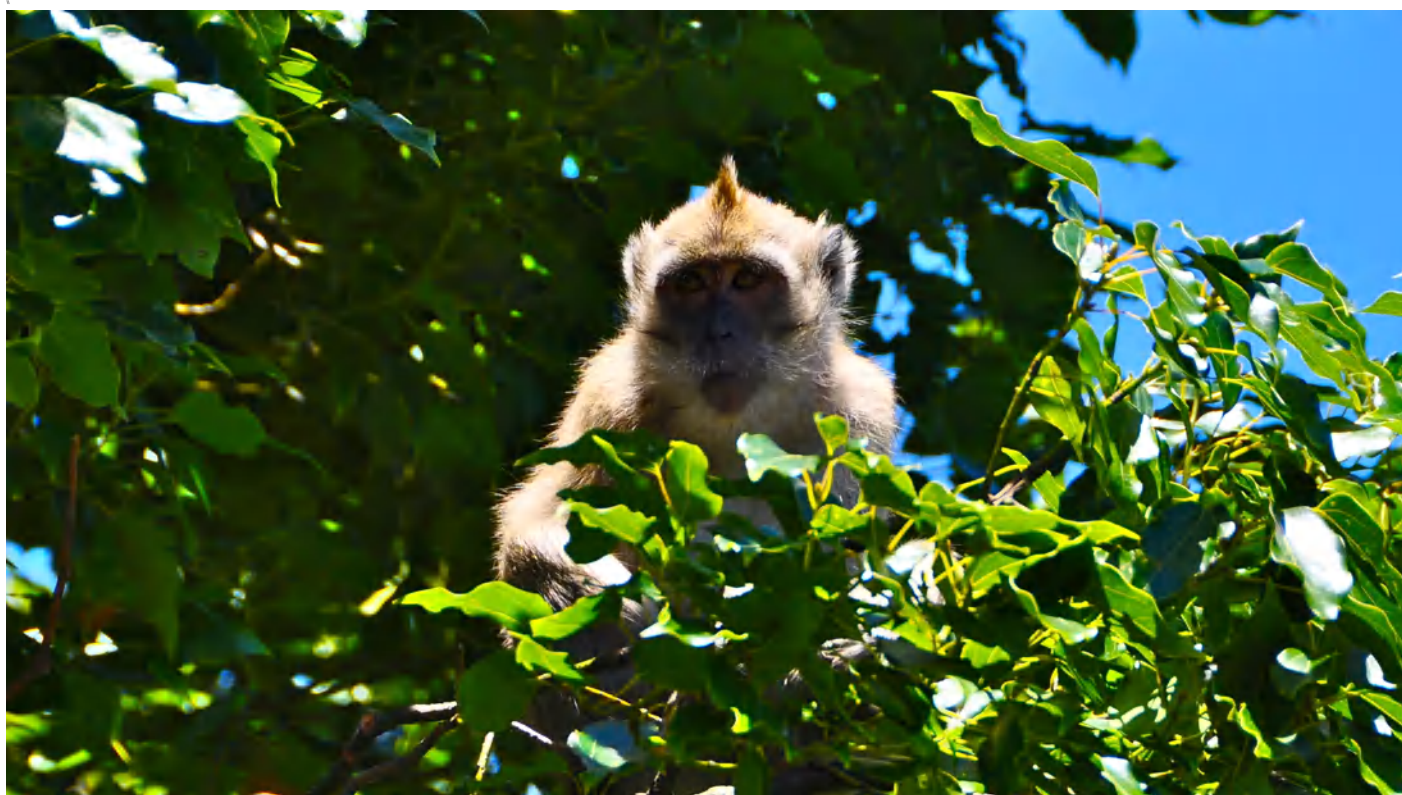
misjonarzy. Zachęcamy wszystkich twórców – fotografów, malarzy, filmowców – aby poświęcili swoją sztukę Najświętszemu Sercu Jezusowemu, a On będzie wiedział, co z tym zrobić. Duża frekwencja w kinach to także sygnał dla dystrybutorów, że chrześcijaństwo istnieje i są spragnieni piękną, prawdą i dobrą.

Film wchodzi właśnie do polskich kin dzięki Rafael Film. Jakie mają Państwo przesłanie dla polskiej widowni?

Sabrina Gunnell: Żyjemy w bolesnych czasach wojny i podziałów. Choć internet pozornie nas łączy, w rzeczywistości ludzie są coraz bardziej samotni. Ten film to narzędzie misyjne, a Polska może być niesamowitym terenem, z którego ta misja pójdzie na cały świat. Chcemy, aby to nabożeństwo nie było tylko „kiczowatą pamiątką z przeszłości”, ale by pokazało, że Jezus żyje i Jego Serce rzeczywiście pała miłością do współczesnego człowieka. Wiercie w cuda – my widzimy je każdego dnia, odkąd powstał ten film.

Za: www.jezuici.pl

Świat jest Boski



Ganga Galao - Indie

Odeszli do Pana

ŚP. O. BENIGNY ZBIGNIEW PIECHOTA OFM (1938-2026)

W niedzielę, dnia 22 lutego 2026 r., w 87 roku życia, w szpitalu w Jarocinie odszedł do Pana nasz współbrat: śp. o. Benigny Zbigniew Piechota OFM

O. Benigny Zb. Piechota, syn Jana i Weroniki Kaczmarek, urodził się 1 kwietnia 1938 roku w Szamotułach. Do Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów – Prowincji Wniebowzięcia NMP [Katowice] wstąpił w roku 1956. Śluby wieczyste złożył 15 października 1960 roku, a po ukończonych studiach filozoficzno – teologicznych przyjął święcenia kapłańskie dnia 5 września 1963 roku.

Rok po święceniach został skierowany na studia specjalistyczne do Lublina i do Warszawy [KUL 1964 – 1967; ATK 1968-1969] uwieńczone stopniem licencjata z teologii [specjalność: liturgia].

Był wychowawcą kleryków w Opolu [1968 – 1970] i w Katowicach – Panewnikach [1971-1974]. W tych dwóch domach zakonnych był też przełożonym. W Katowicach – Panewnikach w latach 1974-1977 pełnił funkcję gwardiana, a następnie przez trzy lata wikarego domu. W Opolu, z kolei, był gwardianem w latach 1980-1989. Stąd skierowano go do Poznania w roli wikarego domu. Wśród innych pełnionych ważniejszych funkcji w tym okresie należy wymienić jego wieloletnią posługę dydaktyczną jako wykładowcy liturgiki w WSD w Katowicach – Panewnikach (1968-1991), w WSD w Kalwarii Zebrzydowskiej (1969-1970)

oraz w WSD we Wronkach, gdy powstała piąta prowincja zakonna w Polsce św. Franciszka z Asyżu [19 marca 1991], do której o. Benigny wstąpił.



Ta nowa rzeczywistość zastała go w Poznaniu. Placówka ta stała się siedzibą Kurii nowopowstałej Prowincji. Powierzono mu wówczas zadanie Sekretarza prowincjalnego [1991 – 2009] i Archiwisty. Trzykrotnie pełnił funkcję członka Zarządu jako definitor [1991 – 1994;

1997 – 2000; 2000 – 2003] a przez rok czasu [2005 – 2006 jako wikariusz prowincji. Był też wizytatorem generalnym [1998] Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP w Polsce i zależnej wówczas od niej Kustodii św. Michała Archanioła na Ukrainie. Z mandatu Ministra prowincjalnego był też Wizytatorem Ubogich Sióstr św. Klary w Kaliszu [2006].

Mimo przeróżnych obowiązków zakonnych chętnie włączał się w posługę duszpasterską zarówno w kościele klasztornym jak i w licznych parafiach Archidiecezji Poznańskiej.

Ponadto znany był jako spowiednik sióstr zakonnych, alumnów WSD diecezji opolskiej, alumnów Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, a także jako wieloletni spowiednik w czasie dni skupienia dla kapłanów pracujących w Centralnych Instytucjach Archidiecezji Poznańskiej [pracownicy Kurii Arcybiskupiej, wykładowcy WT UAM, wychowawcy Seminarium].

Ostatnie miesiące swego życia spędził w infirmerii prowincjalnej w Jarocinie. W Jubileuszowym Roku 800 – lecia śmierci naszego Zakonodawcy św. Franciszka z Asyżu, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu A.D. 2026, dnia 22 lutego odszedł do wieczności.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w czwartek, 26 lutego br. we Wronkach,

Za: www.franciszkanie.net